

Wznowienie
rokowań
wiedeńskich

WIEDŃ (PAP) — W czwartek, w sali rezydencji wiedeńskiego zamku Hofburg rozpoczęła się kolejna, 28. runda rokowań w sprawie wzajemnej redukcji sił zbrojnych. Po przeszło dwumiesięcznej przerwie letniej, delegaci siedmiu państw socjalistycznych i dwunastu krajów NATO spotkali się po raz 314-ty na posiedzeniu plenarnym, inaugurującym nową rundę, która trwać będzie prawdopodobnie do drugiej dekady grudnia br.

Liban
Zaprzysiężenie
A. Dżemajela
na urząd
prezydenta

BEJRUT (PAP) — Korespondent PAP, Tadeusz Jackowski informuje:
W czwartek urząd prezydenta Libanu na następne 6 lat objął chrześcijanin-maronita, Amin Dżemajel. Podobnie jak i wybór prezydenta, ceremonia jego zaprzysiężenia odbyła się w auli szkoły wojskowej w Bejrucie — wschodnim, a krótkie słowa przysięgi i 14 prezydenta Libanu powitano oklaskami i 21 strzałami armatnimi. W uroczystości uczestniczyli członkowie rządu, deputowani do parlamentu, politycy i dyplomaci.
Ceremoniał zaprzysiężenia odbywał się przy zastosowaniu wprost niezwykłych środków bezpieczeństwa. Do ostatniej chwili spodziewano się prowokacji lub zamachu. Tysiące mieszkańców Bejrutu zgromadziło się przy telewizorach i głośnikach, słuchając przemówienia prezydenta. Wśród tłumów wybuchła panika, kiedy tuż przy szkole wojskowej gdzie zgromadzili się uczestnicy uroczystości — rozległy się wybuchy, a w niebie uniosły się obryzmy stupy dymu. Był to wybuch składów amunicji, pozostałych tu z okresu walk OWP z Izraelem.
Liban — państwo znajdujące się w połowie pod okupacją izraelską i częściowo zajęte przez wojska syryjskie — ma nareszcie swego prezydenta. Dla tutejszego społeczeństwa stanowi to zapowiedź lepszej i spokojniejszej przyszłości.
Prezydent Dżemajel w inauguracyjnym przemówieniu wezwał przede wszystkim do jedności wszystkich Libańczyków. Nowy prezydent będzie pełnił swe funkcje w dotychczasowym pałacu prezydenckim, wielokrotnie bombardowanym i do niedawna otoczonym kordonem wojsk izraelskich.
W tej złożonej i trudnej sytuacji Libańczycy z uwagą obserwują reakcje zewnętrzne, przede wszystkim państw arabskich. Cała prasa libańska wybija na czołowe miejsce teksty deprecjacyjne, przesłane Dżemajelowi przez prezydenta Syrii, Hafeza Asada.
Świadczy ona o tym, że Syria jest żywotnie zainteresowana

Cląg dalszy na str. 2

magazyn
Gazeta
Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 188 (9706) Białystok — Łomża — Suwałki, 24—25—26 września 1982 r. Nakład: 210.000 Cena 5 zł

Premier W. Jaruzelski:
Od reformy
nie ma odwrotu

Posiedzenie Komisji ds. Reformy Gospodarczej

WARSZAWA (PAP) — W tym tygodniu miały drugi rok od powołania Komisji ds. Reformy Gospodarczej. Kolejnej jej plenarnej sesji, która odbyła się 22 bm. poświęcono dyskusję nad projektem raportu o wdrażaniu reformy gospodarczej w I półroczu br. Analizie poddano ponadto „warianty” koncepcji Narodowego Planu Społeczno-Gospodarczego do roku 1985 oraz wstępne założenia na lata 1986—1990. Obradom przewodniczył premier gen. armii WOJCIECH JARUZELSKI.
Projekt omawianego przez komisję raportu liczy ponad 150 stron. Z konieczności więc zasygnalizujemy tylko główne jego tezy. Tempo i zakres wdrożeń w poszczególnych dziedzinach i działach gospodarki jest zgodne z kalendarzem przedstawionym w „kierunkach reformy”. Autorzy stwierdzają, że najbardziej zaawansowanym etapem zmian systemowych w gospodarce jest kształtowanie rozwiązań organizacyjnych i budowa



Cląg dalszy na str. 2

władomości dnia

Indira Gandhi opuściła Moskwę
● MOSKWA — Premier Indira Gandhi opuściła w czwartek Moskwę udając się do stolicy radzieckiej Estonii — Tallinna. Na lotnisku pożegnał ją Leonid Breżniew i inni przywódcy radzieccy.
Indira Gandhi przebywała w ZSRR z oficjalną wizytą przyjacielską na zaproszenie Prezydium Rady Najwyższej i Rady Ministrów Związku Radzieckiego.
Ghana zamknęła swe granice
● PARYŻ — W Akcie podanym oficjalnie, że granice państwa Ghany zostały zamknięte we wtorek z powodów ekonomicznych. Władze ghańskie wyjaśniają, że posunięcie to ma na celu ułatwienie walki z przemytem i handlem lewactwami, jak również regulację ruchu imigracyjnego.
Pogrzeb marszałka Iwana Bagramianowa
● MOSKWA — W czwartek odbyła się w Moskwie ceremonia żałobna poświęcona zmarłemu 21 września marszałkowi ZSRR Iwanowi Bagramianowi. Przy trumnie zmarłego zaciągnęli wartę honorową Leonid Breżniew, Michaił Gorbaczow, Wiktor Grizin, Andriej Gromyko, Nikołaj Tichonow, Dmitrij Ustinow, Konstantin Czernienko, Piotr Demicsew, Władimir Dolgich, Boris Pokomarov, Michaił Sotomencow, Michaił Stielcinski, Juan Kapitonow.

Wznowiono
produkcję
bobo-frutów

RZESZÓW (PAP) — Rzeszowski Zakłady Przemysłu Owocowo-Warzywnego „Fructopol” — jedyny w kraju wytwórca soków, przecierów, deserów i zup określanych ogólnym mianem „bobo-frutów” a przeznaczonych dla niemowląt i dzieci — wznowił produkcję tych tak poszukiwanych asortymentów. W pierwszej kolejności ruszyła produkcja soków w oparciu o składniki: marchew — jabłko — banan oraz marchew — jabłko — dynia, natomiast w najbliższym czasie ruszy produkcja przecierów i deserów.

Prawo a spekulanci
Rozmowa z I zastępcą ministra Sprawiedliwości
Tadeuszem Skórą

WARSZAWA (PAP) — O problematyce przestępczości spekulacyjnej dziennikarz PAP rozmawiał z I zastępcą ministra Sprawiedliwości — Tadeuszem Skórą.
Wiemy, że walka ze spekulacją jest niezwykle trudna. Równocześnie jednak słyszy się często głosy, że organa wymiaru sprawiedliwości są wobec spekulantów zbyt pobłażliwe. Handlarze często śmieją się z kar wymierzanych przez sądy, ewentualną grzywnę widzą w cenie oferowanej przez siebie towarów. Resort sprawiedliwości nie znajduje się wprawdzie na pierwszej linii walki ze spekulacją, ale to właśnie zjawisko, które zwiastuje w aktualnej sytuacji gospodarczej, wymaga jak się wydaje — podjęcia skuteczniejszych środków zapobiegawczych w dziedzinie prawa...
— Przede wszystkim zdać sobie musimy sprawę, że dopóki będziemy mieli do czynienia z „chorym” rynkiem wewnętrznym, dopóty nie zniknie spekulacja. Wbrew pozorom nie jest to zjawisko nowe. W ostatnich latach sądy skazywały za przestępstwa spekulacyjne ok. 4—5 tys. osób rocznie. Z danych statystycznych za pierwsze półrocze br. wynika, że sądy rejonowe rozpatrzyły już sprawy ponad 6.700 osób, skazując przeszło 5.800. Mamy do czynienia z nasileniem się spekulacji, a także z wytworzeniem nowych mechanizmów funkcjonowania tego zjawiska.
Struktura skazań za przestępstwa spekulacyjne w pierwszym półroczu br. przedstawia się następująco. Karę pozbawienia wolności orzeczono w stosunku do ok. 40 proc. ogółu skazań, w tym warunkowo zawieszono karę w prawie 90 proc., 12 proc. spekulantów skazano na karę ograniczenia wolności, a ok. 45 proc. na karę samostanowienia grzywny. Najczęściej wymierzano grzywny w wysokości od 10 do 20 tys. zł. Sądy wojewódzkie osadziły i skazały w trybie dorocznym 3 osoby, wymierzając kary po 3 lata pozbawienia wolności.
— Dane te potwierdzają raczej tezę o śmiesznie niskich karach w stosunku do skali popełnianych przestępstw.
— Pamiętać musimy, że sądy są w Polsce niezawisłe i że w zakresie przestępczości spekulacyjnej ciągle utrzymuje się tendencja łagodnej polityki karnej. Ze swej strony Ministerstwo Sprawiedliwości starało się nieraz wskazywać sądowi na niewłaściwość łagodnego traktowania spekulantów. Służyły temu m.in. rewizje nadzwyczajne ministra Sprawiedliwości. W okresie od 1 stycznia do 31 sierpnia br. wniesionych zostało 87 takich rewizji, na niekorzyść 108 skazanych. Wśród tych osób 40 było kierownikami bądź zastępcami konwojentami i tylko 32 — nie były zatrudnione w handlu. Wnioski rewizyjne sprowadzały się do zaostreżenia kary grzywny, wymierzenia bez-

Wczesna
i ostra zima?

BERLIN ZACHODNI (PAP) — Korespondent PAP, Jerzy Hernik pisze:
Coraz częściej pojawiają się prognozy, zapowiadające w tym roku wczesną i ostrą zimę. Wczesne nadejście ostrej zimy przewiduje np. dyrektor instytutu meteorologicznego i obserwatorium w Bochum, prof. Heinz Kaminski. Na podstawie obserwacji i analiz twierdzi on, iż w tym roku po pięknym babim lecie z dobrymi zbiorami winogron nadejdzie ostra zima, która rozpocznie się już w listopadzie. Zimowa aura ma osłabiać między innymi opadami śniegu a dłuższymi okresami pięknej, słonecznej pogody przy mroźnych utrzymujących się w granicach minus 20 stopni Celsjusza. Wprowadźcie meteorologów do dyskusji.
Cląg dalszy na str. 2

pogoda

PROGNOZY
DLA WOJEWÓDZTW:
białostockiego,
łomżyńskiego i suwalskiego
DZIS — zachmurzenie duże z okresowymi przejaśnieniami, okazywane opady deszczu. Temperatura maksymalna 16—18 st. C, minimalna 7—9 st. C. Wiatr słaby i umiarkowany, północno-wschodni i wschodni.
W SOBOTĘ i NIEDZIELĘ — zachmurzenie duże z okresowymi przejaśnieniami, miejscami przelotne opady. Temperatura bez zmian.
DZIS imieniny Bernarda i Teodora, w SOBOTĘ Aurelii i Eudystasia, w NIEDZIELĘ Justyny i Cyprjana.

Wizyta delegacji
grodzieńskiej
w Białymstoku

Inf. wł. — Wczoraj, 23 września przybyli do Białegostoku z trzydniową wizytą, I sekretarz Komitetu Obwodowego KP Białostok w Grodnie — Leonid Kleckow i przewodniczący Komitetu Wykonawczego Obwodowej Rady Delegatów Ludu Pracującego — Siergiej Kabiak. W pierwszym dniu swego pobytu towarzysze grodzieńscy zwiedzili rolniczą spółdzielnię produkcyjną w Rybołach, PGR i Zespół Szkół Rolniczych w Bielsku Podlaskim oraz spotkali się z aktywem Komitetu Miejskiego i Komitetu Gminnego PZPR w Bielsku Podlaskim.
W piątek, 24 bm. odbędzie się spotkanie delegacji obwodu grodzieńskiego w Komitecie Centralnym PZPR, Ambasadzie ZSRR w Polsce i Zarządzie Głównym

Polacy na budowie najwyższego
hotelu na Bałkanach

SOFIA (PAP) — Korespondent PAP Maciej Pędziel pisze:
Budowniczy z Warszawy wraz ze swoimi sofijskimi kolegami zakończyli w tych dniach prace montażowe na budowie najwyższego na Bałkanach hotelu, wznoszonego w stolicy Bułgarii.
28-piętrowy hotel „Rodina” o wysokości ok. 100 m wzbó-

NA ZDJĘCIU: goście radzieccy tow. tow. Leonid Kleckow i Siergiej Kabiak w towarzystwie I sekretarza KW PZPR w Białymstoku — Stefana Zawodźńskiego podczas zwiedzania wystawy w hoku KW. Fot. K. SWIDERSKI



Pierwsze dni jesieni na Pojezierzu Suwalsko-Au-
gustawskim. Fot. Z. LENKIEWICZ

Od reformy nie ma odwrotu

Ciąg dalszy ze str. 1

naliz i działanie mechanizmu korygującego zauważone niedokładności lub błędy. Projekt raportu pełnomocnika rządu ds. reformy gospodarczej poddaje pod rozważenie propozycje zmiany niektórych rozwiązań. Jak powiedział minister Władysław Baka, zasada postępowania w tej materii opierać się musi na następujących regułach: tyle stabilności — ile możliwe, tyle zmian — ile konieczne.

Celem dyskusowanych przez komisję zmian jest zwiększenie siły motywacji do poprawy efektywności gospodarowania, wystrzeżenie mechanizmów dynamizujących działalność przedsiębiorstw, oraz wymuszenie ekonomicznych narzędzi oszczędności, poprawy jakości, eliminowanie marnotrawstwa.

Oto kilka szczegółowych propozycji. Postuluje się np. rozszerzenie zakresu cen regulowanych na szczególnie istotne surowce, półprodukty i elementy kooperacyjne. Co ma hamować spirale wzrostu kosztów i cen wyrobów finalnych. Rozważa się koncepcję wprowadzenia podatku antyinflacyjnego, za pomocą którego budżet państwa odbierałby znaczną część zysków zdobywanych przez przedsiębiorstwa na każdej podwyżce cen, przy czym punktem wyjścia byłby poziom cen z określonego wcześniej momentu. Opracowywany jest projekt ustawy antymonopolowej, ale zanim zostanie ona uchwalona, proponuje się powołać komisję antymonopolową. Podstawą cennotwórczości są obecnie koszty wytwarzania; są one często jednak obciążone kosztami nieuzasadnionymi, będącymi efektem bałaganu, niedbałości, marnotrawstwa. Zamierza się zatem zdefiniować pojęcie kosztów nieuzasadnionych i włączając je do kosztów do podstawy podatku dochodowego obciążać w ten sposób niegospodarnie firmy. Z dużą krytyką spotyka się zbyt wysoka progresja podatku dochodowego. Rozważa się

wiele możliwości i sposób jej złagodzenia. Celem takiego posunięcia byłoby zwiększenie motywacyjnej funkcji podatku.

Referując te i podobne zagadnienia minister Wł. Baka podkreślił, że powodzenie reformy zależy od postawy całego społeczeństwa. Poruszał problem również wszyscy dyskutanci, uznając za bardzo niebezpieczny dość szeroko rozpowszechniony pogląd wiążący znaczny spadek stopy życiowej z reformą, choć w istocie jest to cena kryzysu i błędów gospodarczych w latach siedemdziesiątych. Reforma jest zaś właśnie tym narzędziem, które ma doprowadzić do trwałej poprawy i wyprowadzić kraj na drogę rozwoju. Zmiany systemowe w gospodarce dokonywane są w bardzo trudnym okresie. Rodzi to sprzeczności. Np. dążenie do umocnienia systemu motywacyjnego jest trudne do pogodzenia z innym celem jakim jest przywrócenie równowagi rynkowej i likwidacji nastrojów inflacyjnych. Takich „punktów zapalnych” można znaleźć więcej, choćby na przykład sprawa pogodzenia fiskalnej i motywacyjnej funkcji podatku, problem barier przeciwko wzrostowi cen. Potrzebne są więc urządzenia i działania minimalizujące sprzeczności między koniecznością dnia i sytuacji, a celami reformy.

W czasie posiedzenia zabiegł głos premier gen. armii W. Jaruzelski, który stwierdził, że reforma gospodarcza wdrażana została na zasadzie aktu odwagi, który dowodzi, że chcemy z determinacją iść drogą reform całkowitego życia w kraju. Podjęto decyzję, by reformę gospodarczą wprowadzić w życie o rok wcześniej niż początkowo planowano. Było to strategicznie słuszne, bowiem wymagała tego gospodarka i społeczeństwo. Jest wiele problemów związanych z reformą. Trzeba je regulować i doskonalić w marszu. Losy reformy — powiedział gen. W. Jaruzelski —

rozstrzygną się nie tylko na płaszczyźnie ekonomicznej, ale również w płaszczyźnie psychologicznej, społecznej i moralnej. Decydującym czynnikiem jest w tej mierze postawa społeczeństwa.

Odnosząc się do konkretnych problemów gospodarczych W. Jaruzelski wskazał m.in. na ogromne pole nie wykorzystanych możliwości w dziedzinie oszczędności materiałów i na budzące sprzeciw społeczeństwa zjawiska spekulacji i ostateczności bogactwa się ludzi żyjących na obecnym trudnościach. Klasa robotnicza — podkreślił premier — musi mieć pewność, że stajemy w jej obronie, że stosujemy wszelkie administracyjne i ekonomiczne sposoby w celu ukrócenia tego procederu. Kolejny problem, który premier wyeksponował w swoim wystąpieniu związany był z działaniem administracji gospodarczej. Stwierdził, że słuszną jest opinią, iż część jej kadry nie może się, jak dotąd, przestawić na nowe tryby myślenia i odmienne metody działania. Będziemy zwalczać takie postawy — powiedział — choć byłoby niesprawiedliwe nie dostrzegać takich uwarunkowań, jak np. konieczność przewyższenia wieloletnich przyzwyczajeń i doświadczeń.

Zrozumienie istoty reformy gospodarczej nie jest jeszcze powszechne. Komisja ds. reformy powinna więc pełnić również funkcję edukacyjną, wyjaśniając czego można oczekiwać od reformy i dlaczego nie może ona przynieść szybkich rezultatów. Reagując na zmieniające się warunki i potrzeby gospodarki, trzeba przede wszystkim zadbać o stabilność i równowagę ekonomiczną i elastyczność szczegółowych rozwiązań. Ważnym elementem pracy komisji powinno być wariantowe prognozowanie nie pozwalające na skuteczną reakcję w przypadku nieprzewidywanych trudności.

Reasumując, premier wskazał, że od reformy nie ma odwrotu, a jej obrona — to obrona naszej gospodarki.

Prawo a spekulanci

Ciąg dalszy ze str. 1

ku. Smutne, ale prawie 60 proc. ogółu skazanych za przestępstwa spekulacyjne stanowiły pracownicy handlu. Wśród nich co drugi był kierownikiem lub zastępcą kierownika sklepu.

— Wkrótce minie rok od uchwalenia ustawy o zwalczaniu spekulacji. Jak można ocenić jej przydatność dla naszego systemu prawnego?

— Ustawa wprowadziła sankcje w przypadku czynów mających charakter spekulacyjny, a praktycznie do tego czasu niekaralnych. Chodzi tu o takie przestępstwa na szkodę nabywców jak ukrywanie towarów, dostarczanie do sklepu wyłącznie faktury i pieniędzy (zamiast towarów), niezgodne z prawdą potwierdzenie przez pracownika handlu odbioru dostawy artykułów spożywczych czy przemysłowych. Większość spraw, jakie w pierwszym półroczu br. toczyły się w sądach, bo przeszło 3.700, za podstawę prawną miało ustawę o zwalczaniu spekulacji. Stąd wniosek, że zawarto w niej przepisy bardzo potrzebne w walce z „rakiem rynku”.

— Skąd więc zapowiedź nowelizacji ustawy?

— Potrzeba nowelizacji wynika z konieczności dostosowania systemu prawnego do aktualnych potrzeb walce ze spekulacją. Pojawili się nowe typy przestępstw i wykroczeń, zbyt niskie okazały się niektóre kary, wynikała też potrzeba zwiększenia zakresu uprawnień organów powołanych do ścigania przestępstw i wykroczeń o charakterze spekulacyjnym.

— Jakże są najważniejsze propozycje zmian w przepisach ustawy?

Reperkusje konfliktu falklandzkiego

HAWANA (PAP) — W Argentynie nadal trwają spory wokół odpowiedzialności za przebieg zbrojnego konfliktu o Falklandy z W. Brytanią. W poniedziałek argentyńskie dowództwo marynarki zdecydowało o wysłaniu na południowy obszar morskiego Argentyny, admirała Horacio Zaratiegui, który ostro skrytykował dowódcę argentyńskiej marynarki, admirała Jorge Anaya, który ma zastąpić Anaya na tym stanowisku od 1 października br., za niedołężne dowodzenie w czasie konfrontacji z Wielką Brytanią.

W siedemnastopunktowym

— Przede wszystkim proponuje się podwyższenie sankcji z 2 do 5 lat pozbawienia wolności za ukrywanie towarów wartości przekraczającej 100.000 zł lub zbywanie takich towarów poza punktami sprzedaży.

Ponadto proponuje się wprowadzenie odpowiedzialności karnej za samowolną zmianę dostawy towaru przeznaczanego dla określonej jednostki handlu oraz za przyjęcie towaru nie przeznaczającego dla danej jednostki. Jak wykazuje bowiem praktyka, konwojenci zmieniając otrzymane dyspozycje i dostarczając towar do wybranych przez siebie jednostek handlu, co powoduje zakłócenia rytmu dostaw, a tym samym zakłócenia rynku.

Nowym stanowi wprowadzenie odpowiedzialności za czyn polegający na nabyciu karty zaopatrzenia lub innego dokumentu uprawniającego do nabycia towaru, przy czym karalne byłoby jedynie nabycie takiej karty lub dokumentu w celu ich dalszej odsprzedaży z zyskiem.

Odpowiedzialność karnej podlegać powinno również działanie polegające na odmowie sprzedaży towaru bez uzasadnionej przyczyny. W tym przypadku wystarczy jedynie odpowiednie uzupełnienie obowiązującego przepisu art. 2 ustawy.

Projekt ustawy przewiduje odpowiedzialność za wykroczenie polegające na niedopełnieniu obowiązku dokonywania rozliczenia kart zaopatrzenia lub innych dokumentów uprawniających do nabycia towaru. Niedociągnięcia takie utrudniają bowiem kontrolę i w wielu wypadkach umożliwiają nadużycia.

Konieczność podjęcia stanowczej walki ze spekulacją przemawia za modyfikacją przepisu dotyczącego kary

— Przede wszystkim proponuje się podwyższenie sankcji z 2 do 5 lat pozbawienia wolności za ukrywanie towarów wartości przekraczającej 100.000 zł lub zbywanie takich towarów poza punktami sprzedaży.

Ponadto proponuje się wprowadzenie odpowiedzialności karnej za samowolną zmianę dostawy towaru przeznaczającego dla określonej jednostki handlu oraz za przyjęcie towaru nie przeznaczającego dla danej jednostki. Jak wykazuje bowiem praktyka, konwojenci zmieniając otrzymane dyspozycje i dostarczając towar do wybranych przez siebie jednostek handlu, co powoduje zakłócenia rytmu dostaw, a tym samym zakłócenia rynku.

Nowym stanowi wprowadzenie odpowiedzialności za czyn polegający na nabyciu karty zaopatrzenia lub innego dokumentu uprawniającego do nabycia towaru, przy czym karalne byłoby jedynie nabycie takiej karty lub dokumentu w celu ich dalszej odsprzedaży z zyskiem.

Odpowiedzialność karnej podlegać powinno również działanie polegające na odmowie sprzedaży towaru bez uzasadnionej przyczyny. W tym przypadku wystarczy jedynie odpowiednie uzupełnienie obowiązującego przepisu art. 2 ustawy.

Projekt ustawy przewiduje odpowiedzialność za wykroczenie polegające na niedopełnieniu obowiązku dokonywania rozliczenia kart zaopatrzenia lub innych dokumentów uprawniających do nabycia towaru. Niedociągnięcia takie utrudniają bowiem kontrolę i w wielu wypadkach umożliwiają nadużycia.

Konieczność podjęcia stanowczej walki ze spekulacją przemawia za modyfikacją przepisu dotyczącego kary

Posiedzenie Egzekutyw KW PZPR w Łomży

W Łomży obradowała Egzekutywa KW PZPR. Oceniono działalność Wojewódzkiego Związku Spółdzielczości Rolniczej „Samopomoc Chłopska” w zakresie pozyskiwania i dystrybucji towarów, ze szczególnym uwzględnieniem środków do produkcji rolnej.

W woj. łomżyńskim obowiązkiem akcji letniego wypoczynku dzieci i młodzieży oraz z wynikami analizy działalności i dystrybucji prasy, przede wszystkim dzienników i tygodników partyjnych.

W woj. łomżyńskim obowiązkiem akcji letniego wypoczynku dzieci i młodzieży oraz z wynikami analizy działalności i dystrybucji prasy, przede wszystkim dzienników i tygodników partyjnych.

...i w Suwałkach

Funkcjonowanie zakładów komisji społecznych było głównym tematem wczorajszego posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Suwałkach. W obradach uczestniczyli członkowie komisji społecznych z pięciu zakładów pracy woj. suwalskiego.

Stwierdzono, że w większości przypadków komisje społeczne, w skład których weszli aktywiści partyni, członkowie zawieszonych związków zawodowych oraz samorządów, starają się właściwie spełniać funkcje, do których zostali powołani. Jednakże nie oznacza to, że załogi zakładów pracy są zadowolone. Przyczyną tego należy szukać w trudnościach rynkowych. Najbardziej odczuwalny jest brak odzieży ochronnej, roboczej, obuwia, ręczników i środków higieny osobistej. Stosowane przez załogi pracy wypłacanie ekwiwalentów pieniężnych tylko w

do produkcji rolnej za 2.301 mln zł.

Egzekutywa oceniła pozytywnie operatywność wiejskiego handlu, zwracając jednak uwagę na występujące niedostatki w rozprawianiu różnorodnych wyrobów na terenie województwa. Stwierdzono, że występują opóźnienia w przekazywaniu informacji o zmianach zasad sprzedaży o określonych towarów. Podkreślono również, że zarządy GS oraz służby branżowe mało konsekwentnie realizują wnioski wynikające ze stwierdzonych niedociągnięć w pracy. Np. kontrola ujawnia w wielu faktach niezabezpieczenia towarów i bałagan na placach w wielu GS. Aby usunąć te niedociągnięcia, należy podnieść efektywność kontroli wew-

minimalnym stopniu rozwiązuje ten problem. Wspominano brak powodują, że w niektórych zakładach obserwuje się zmniejszenie do pracy w komisjach.

Stwierdzono także istnienie szeregu innych typów niedociągnięć. Tak więc na przykład zdarza się, że w skład komisji weszły osoby nieprzydatne, że wykonujące swoje obowiązki.

Egzekutywa zaleciła zwiększenie zainteresowania problematyką społeczną ze strony władz partyjnych poprzez konsultacje z przewodniczącymi komisji społecznych. Stwierdzono, że sfera działań komisji społecznych winna koncentrować się nie tylko na rozstrzygnięciach regulowanych w kodeksie, ale w większym niż dotychczas stopniu na organizowaniu wypoczynku pracowników i ich

netrnej, polepszyć działalność służb specjalistycznych, uaktywnić samorządy. Dużo do zrobienia w tym zakresie mają podstawowe instancje PZPR i ZSL. Zalecono kierownikowi WZSR wykorzystanie okresu jesienno-zimowego do przeprowadzenia szkoleń działaczy spółdzielczych.

Organizacja letniego wypoczynku była ważnym przedsięwzięciem o charakterze wychowawczym i ogólnospołecznym. W Łomżyńskim z różnych form wypoczynku skorzystało w roku bieżącym 17.515 dzieci i młodzieży. Egzekutywa podziękowała wszystkim organizatorom akcji „Lato-82” za duży wkład pracy, a zespołowi koordynacyjnemu powołanemu przy Komitecie Wojewódzkim zaleciła już teraz rozpoczęcie przygotowań do zimowej akcji wypoczynku dzieci i młodzieży. (zp)

W okresie jesienno-zimowym w centrum uwagi komisji społecznych powinny znaleźć się problemy ludzi starszych — emerytów i rencistów.

W następnym punkcie Egzekutywa zapoznana była z wstępną informacją o dotychczasowej realizacji uchwały IX Plenum KC. Szczegółowa analiza tych zagadnień przeprowadzona zostanie podczas plenarnego posiedzenia KW, które zwołane będzie w grudniu br. Zetwierdzono także temat październikowego plenum KW, którym będzie aktualny stan i dalsze kierunki pracy politycznej w środowisku robotniczym.

Egzekutywa przyjęła plan pracy na czwarty kwartał br. Postanowiono, że we wszystkich posiedzeniach Egzekutywy będą brać udział aktywiści partyni z zakładów pracy i z terenu wsi. (stk)

Sytuacja w Libanie

Ciąg dalszy ze str. 1

wana politycznym i wojskowym rozwojem wydarzeń w Libanie oraz w pełni popiera nowego prezydenta Libanu. Asad życzy Dżemalowi sukcesu w przywróceniu zgody narodowej, zjednoczeniu całego społeczeństwa, w uwolnieniu się od okupacji izraelskiej, jak również rozciągnięciu suwerenności państwa na całym obszarze kraju. Prezydent Syrii pisze, iż jego kraj stanie u boku Libanu. Depesze gratulacyjne nadchodzą także z innych państw arabskich. Prasa libańska szczególnie akcentuje gratulacje nadesłane przez Leonida Breżniewa.

Objęcie najwyższego urzędu w kraju przez liberalnego i umiarkowanego polityka odbyło się w chwili, gdy w Bejrucie zachodnim wojska izraelskie nadal dokonywały aresztowań i rewizji. Do wybrzeży libańskich docierały już pierwsze francuskie kontyngenty powracających tu sił międzynarodowych (Francji, USA i Włoch). Powrót

tych oddziałów przynosi ulgę miastu i całemu krajowi, gdyż mimo wezwania Reagana o natychmiastowe wycofanie się, wojska izraelskie w dalszym ciągu okupują muzeum i część stolicy. Masakra, dokonana przy udziale wojsk inwazyjnych w osiedlach palestyńskich, jest świadectwem terroru, jakiego donaję ten nekany wojami kraj.

Według kół libańskich, do niedzieli wojska izraelskie mają się całkowicie wycofać z Bejrutu zachodniego. Jest to jednak tylko początek długiej drogi, która ma doprowadzić do całkowitego odjęcia agresora.

BEJRUT (PAP) — Jak poinformowała rozgłoszona prawidłowego skrzydła falangistów, w wyniku eksplozji w składzie amunicji w Bejrucie ponad 20 osób zostało rannych. W zniszczonym magazynie znaj-

dowało się 800 ton amunicji i 1000 sztuk broni. Komunikat radiowy stwierdza, że eksplozja nastąpiła przypadkowo.

BEJRUT (PAP) — Około 40 osób zostało rannych, gdy żołnierze izraelscy otworzyli ogień do demonstrantów w mieście Nazaret, protestujących przeciwko krwawej rozprawie z uchodźcami palestyńskimi w zachodnim Bejrucie. Ponad 50 osób zostało aresztowanych.

Wielotysięczne demonstracje ludności arabskiej ogarnęły w drodze północne rejony Izraela, a także okupowane terytoria zachodniego brzegu Jordanu, strefy Gazy i Wzgórz Golan. Demonstranci domagali się dymisji premiera Izraela, Menachema Begin i ministra obrony, Ariela Szarona, wyrażali poparcie dla Organizacji Wyzwolenia Palestyny.

W prasie regionalnej

„KRAJOBRAZY”

Jubileusz Zakładów Sprzętu Oświetleniowego „Polan” w Włocławku. Włocławskie Zakłady Sprzętu Oświetleniowego „Polan” w Włocławku, szeroko komentowany na łamach „Krajobrazu”, niewiele ma z typowej galwki. Jest jeszcze jedna, aczkolwiek nieodczuwana okazyja do ania refleksji na temat tego, co już w fabryce osiągnięto i co jeszcze dotąd ale wyszło. Chyba po prostu — uważa jeden z uczestników okolicznościowej dyskusji, i inne składy są w tej reformie zagubione. Na dodatek pracownicy przedsiębiorstwa mają opinię, że jest ona ograniczona. O, chociażbyś aneks do ustawy o samorządności przedsiębiorstwa, który ma być wdrożony, a także decyzje o powołaniu i tak walczyć dyktator.

Wielkopremysłowe, „drobnowytworcze” i wiejskie tematy, i reguły krytyczne lub interwencyjne, przerywa na stronach kłódkowych powodzi z drzewiasty „Gangster z Polesia” zapowiadają spór emocji. „Przypomnienie: 17 marca 1981 roku obradowały w Włocławku Zakłady Sprzętu Oświetleniowego „Polan” w Włocławku. Dokonał tego Stefan K., który okrzykiwał sobie bandażem twarz, wstąpił tu przed zamknięciem do sklepu, sterczał i zwałzał ekspedientkę, a następnie wyniósł łup w postaci złotej i srebrnej blaterii wartości ponad 3 mln zł.”

„KONTAKTY”

Danuta Wroniszewska w swej misjonistycznej po łup w województwa łomżyńskiego i w jednym

Kronika milicyjno-sądowa

KOLPORTER NIELEGALNYCH ULOTEK ZGŁOSIŁ SIĘ DO MO

WALBRZYCH (PAP) — Do KW MO w Walbrzychu zgłosił się Adam T. zamieszkały w Walbrzychu, który zajmował się drukiem i rozpowszechnianiem ulotek nawołujących do różnego rodzaju akcji i manifestacji ulicznych sygnowanych nazwą zawieszono NSZZ „Solidarność”. Ulotki te przyczyniły się do powstawania niepokojów społecznych. Adam T. zaprzęstał nielegalnej działalności, kierując się faktem, że prowadzenie jej przyniosło duże straty społeczne i doprowadziło do niepotrzebnych ofiar w ludziach. Oddał on urządzenie techniczne służące do powielania ulotek i znaczną ilość papieru. Po złożeniu niezbędnych wyjaśnień Adam T. został zwolniony.

Nowe ceny płodów rolnych

Zgodnie z zarządzeniem nr 9 ministra d/s Cen z 15 bm. od 20 września obowiązujące ceny warzyw i owoców w sektorze nieupraczkowanym nie mogą być wyższe w stosunku do cen w handlu upraczkowanym o kwotę, przekraczającą 15 proc. tej ceny. W związku z tym od dziś, 24 bm. we wszystkich punktach sprzedaży, podległych Wojewódzkiemu Zrzeszeniu Prywatnego Handlu i Usług w Białymstoku obowiązują następujące ceny detaliczne podstawowych warzyw i owoców (ceny za 1 kg): kapusta — 23 zł, marchew — 20 zł, ogórki grunto- we — 15 zł, pomidory grunto-

we — 45 zł, cebula — 30 zł, buraki — 15 zł; jabłka I grupy cenowej: extra — 45 zł, I wybór — 35 zł, II wybór — 17 zł; jabłka II grupy cenowej: extra — 32 zł, I wybór — 20 zł, II wybór — 13 zł, antonówki — 20 zł. Ziemiaki jadalne — 16 zł za 1 kg.

W punktach sprzedaży WZPHU w całym woj. białostockim przy wspomnianych artykułach powinny znajdować się informacje, iż są to ceny regulowane, przy wszystkich innych płodach rolnych — że obowiązują ceny umowne. (mip)

SPORT

39 TOUR DE POLOGNE BIAŁYSTOK-GIŻYCKO-WĘGORZEW

Giżycko pożegnało kolarzy

A. Mierzejewski najszybszy

Giżycko — inf. wł. W czwartek rano uczestnicy 39 Tour

de Pologne zostali przewiezieni autokarami z Giżycka do

Węgorzewa na start 3 etapu Węgorzewo — Giżycko. Była

to indywidualna jazda na czas na trasie 25 km. Po raz pier-

wszy w tegorocznym wyścigu kolarze musieli walczyć samot-

nie zdani przede wszystkim na własne siły.

Czwartkowy poranek powitał ich słońcem, nie było też wiatru. Zawodnicy startowali co minutę ze specjalnego podestu ustawionego na placu Wolności w Węgorzewie.

W Giżycku, na mecie, po raz drugi witał kolarzy gesty szpaler oklaskujący walczących z czasem zawodników. Po przekroczeniu linii mety kolarze natychmiast ustalali swoje zyski i straty w stosunku do najbliższych rywali.

Zwycięzył tym razem Andrzej Mierzejewski (Polska) — 32,35 sek — 5 sek. bonifikaty. Kolejne miejsca zajęli: Tadeusz Krawczyk (Polska) — 33,01 (3 sek. bonifikaty), Jan Schur (NRD) — 33,04 (1 sek. bonifikaty).

Rozstrzygnięcia pucharowe

Mistrz za burtą

● Kolejny mecz ME

Minionej środy rozegrana została kolejna edycja piłkarskiego Pucharu Polski na szczeblu centralnym. I tym razem nie obyło się bez nieoczekiwanych rozstrzygnięć. Po 1/16 finału PP w gronie zespołów rywalizujących o przymat zabrakło czterech reprezentantów ekstraklasy. Wrecz sensacyjnie zakwestionował się jedenastek Lechii w Gdańsku z mistrzem Polski — Widzewem.

Po dogrywce było 1:1 ale gospodarze skutecznie wykonywali rzuty karne i zwyciężyli 5:4. Oprócz Widzewa za burtą Pucharu znalazł się także ŁKS przegrywając w Szczecinie ze Stalą Stocznia 0:1. Warszawską Gwardia została pokonana w Gliwicach przez Piast 2:4, a Dracovia uległa dopiero po rzutach karnych, w 150 „świętej wojnie”. Wile 3:5 (2:2 po dogrywce). Obrona Pucharu, poznański Lech z trudem pokonał w Walbrzychu miejscowe Zagłębie (1:0) i awansował do 1/8 PP.

Wyniki:

Stalarka Tarnobrzeg — Zagłębie Sosnowiec 0:0, 2:4 w rzutach karnych. Lechia Gdańsk — Widzew Łódź 1:1, 3:4 w rzutach karnych. Stal Stocznia Szczecin — ŁKS 0:1. Avia Świdnik — Górnik Zabrze 0:2. GKS Tychy — Legia Warszawa 0:4. Radomiak — Motor Lublin 3:1. Olimpia Poznań — Szombierki 0:0, 3:4 w rzutach karnych. Stomil — Pogoń Szczecin 2:3 (2:2). Zagłębie Wałbrzych — Lech Poznań 0:1 (0:0, 0:0). Polonia Warszawa — Ruch Chorzów 0:1. Stal Stalowa Wola — Śląsk 0:2. Cracovia — Wile 2:1, 3:5 w rzutach karnych.

Najbliższe spotkanie należałoby być do ciekawych, gdyż obaj drużyny prezentują najwyższy poziom w klasie okręgowej. Tur z Bielska Podlaskiego toczy w niej pierwsze miejsce, wyprzedzając hajnowską Puszcę o jeden punkt. Tylko zwycięzca tego pojedynku będzie mógł na najbliższym rundzie, liderem klasy okręgowej. Na mecz, który odbędzie się w Hajnowce, 26 bm., o godzinie 14-tej (niezależnie na stadionie OSiR, przybędzie liczna rzesza wienych kibiców z Bielska Podlaskiego. Drużyna gospodarzy zaskutkuje na sportowy doping miejscowych sympatyków piłki nożnej.

(Koj)

Kalendarzyk imprez sportowych

Zaledwie opadły w naszym regionie kolarskie emocje, a już kibiców czeka nowa porcja wrażeń. Do głosu dojdą tym razem lekkociężki, piłkarze i szczyplarniści. Sympatycy królowej sportu w Białymstoku czeka w niedzielę interesujący mecz „o wielką nagrodę Białostok”. Zawody odbędą się tradycyjnie już na sztucznej nawierzchni w Zastawiu. W imprezie zapowiedzieli swój udział przedstawiciele klubów warszawskich, olsztyńskich i białostockich. Na rozbiegu skoczni wzwyż zobaczymy prawdopodobnie E. Krawczyka.

Swoją nową sezon w nadchodzącą sobotę i niedzielę inauguruje II-ligowi pingpongści ŁKS Łomża i Włóknarz B-stok.

SOBOTA

BIAŁYSTOK, piłka ręczna, hala AME, godz. 18, II liga SZS AZS — Warszawa.

Tenis stołowy, sala Technikum Energetycznego (ul. Nowotki 14), godz. 17, II liga, Włóknarz — ZWAR Warszawa (ze względu na inaugurację — wstęp bezpłatny).

ŁOMŻA, tenis stołowy, sala SP nr 2 (ul. Piłkarska), ŁKS — Zelmierzów, godz. 17.

SOKOLKA, piłka nożna, III liga, godz. 18, Sokół — ŁKS Łomża.

BIAŁYSTOK, piłka nożna, klasa okręgowa, godz. 18, Włóknarz — Pogon Łapy.

NIEDZIELA

BIAŁYSTOK, piłka ręczna, godz. 10, II liga, SZS AZS — Warszawa. Godz. 12, boisko AMB, liga juniorów SZS AZS — Budowlani Olsztyn, godz. 13,30, boisko AMB, liga sportakademiowa, SZS AZS — Budowlani Olsztyn; godz. 13,30, boisko SP nr 22, liga juniorek, SZS AZS — Olimpia.

Tenis stołowy, II liga, Włóknarz — ZWAR, godz. 10, sala Technikum Energetycznego.

ŁOMŻA, tenis stołowy, II liga, sala SP nr 2, godz. 10, ŁKS — Zelmierz.

BIAŁYSTOK, stadion w Zwierzycu, godz. 11, miotyng 14, „O wielką nagrodę Białostok”.

ŁKS, piłka nożna, III liga, godz. 15 (ze względu na zmianę czasu), Mazur — Wigry.

GOLDAP, piłka nożna, III liga, godz. 14, Rominta — Olimpia Zambrow.

BIAŁYSTOK, klasa okręgowa: Lampart — Husar, Puszcza — Tur, Skra — Gwardia, Kolejarz Czeremcha — Ognisko (wszystkie mecze o godz. 14), Jagiellonia II — Włóknarz Wasilków (godz. 15).

ŁOMŻA, klasa okręgowa: (wszystkie mecze o godz. 15), Mazovia — Bug, ORG Goroworow — MKKS Płońsk, Bawetna Łomża — Pomociec Sońsk, Oryze Chorzew — Warmia Grajewo, Grom Czerwony Bór — Biełkinita Raciąż, Ostrovia — Makowiłanka.

SUWAŁKI, klasa okręgowa: (wszystkie mecze o godz. 15), ŁKS Mikolajki — Mazur Wydm. Nida Rudane — Wigry II, Jurand Bemowo — Mazur, Mamry Giżycko — Pomorzank Proskit, Sparta Augustów — Mazur II Elk.

Sprostowanie

W informacji pt. PO ZEJŚCIU Z ROWERU” we wczorajszym wydaniu „GW”, omyłkowo podaliśmy nazwisko znanego, eks-białostockiego kolarza, startującego aktualnie w 39 Tour de Pologne w zespole Warszawy — ANDRZEJA POŁKOSNIKA. Zainteresowanego ich sympatyków za błąd przepraszamy.

Ciąg dalszy ze str. 1

Wtedy wraz z Ryszardem Krasnickim, Wiktoorem Kitą, Józefem Malekim, Zdzisławem Rymanowiczem i innymi, przybył do Giżycka, służbowo przeniesiony technik Czesław Krawczyk, dziś inżynier, główny specjalista do spraw technicznych. — Mimo młodego wieku i niewielkiego jeszcze doświadczenia — mówi — byłem od wszystkiego, opraco-
wania dokumentacji, adaptacji, organizacji produkcji.

— Zaczęły przychodzić różne maszyny, sprzęt i narzędzia, ale w zasadzie więcej pracowa-
ło się gołymi rękami — wtraca pracujący też od począt-
ku zakładów, wyoblarz Tadeusz Górski. — Na przy-
kład w odlewni żeliwa, przy
formowaniu...

inaczej się mówi o tamtych trudnych, pełnych nieustannej nauki latach. Nawet osiągnię-
cia lat siedemdziesiątych nie
wywołują takich, jak wtedy
emocji. A przecież w tychże
latach, jak mówi dyrektor
Zbigniew Oleśkiewicz i przy-
znaje elektryk Marian Bar-
nasz, zrobiono bardzo dużo w
zakresie modernizacji zakła-
dów i samej produkcji. Zbu-
dowano nową halę dla wydzia-
łów pomocniczych, odlewni
aluminium, zmodernizowano
instalację energetyczną. Jed-
nakże wraz ze wzrostem pro-
dukcji nastąpiło zagęszczenie
stanowisk roboczych, zmniejsza-
ła się powierzchnia na po-
trzeby socjalne i pogorszyły
się warunki pracy. Dlatego też
postanowiono wykonać nowe
instalacje wentylacyjne w od-
lewni aluminium i w oddziale
tworzyw sztucznych, wybudowa-
wać nową galvanizernię, lakiernię
i stację odsączania ścieków

se kłopotów z utrzymaniem
swych rodzin.
Rozmawiam z ludźmi, którzy
pracują w zakładach od ich
pierwszych dni. — Takich we-
teranów — uzupełnia Kona-
rzewski — mamy 34, a pra-
cujących ponad 20 lat — pra-
wie 80 osób.
Padają nazwiska najstarszych
stażem i zawsze solidnych w
robocie: starszego mistrza —
Jana Oziabło, racjonalizatora
— Henryka Stankiewicza, szli-
fiera — Ryszarda Rettkow-
skiego, odlewnika — Jerzego
Popławskiego, telefonistki —
Heleny Mikolajuk, brygadzi-
stki montaży — Elżbiety Ła-
sak, narzędziowca — Marcina
Soji.

A kiedy o ludziach mowa to
znów o ich warunkach pracy
i codziennego życia. — Wie-
pan, jak to jest w fabryce —
mówi Marian Barnasz — robo-
ta jest ciężka. Zeby jednak w

ŻEBY BYŁO WIDNIEJ

Tadeusz Górski i dziś wy-
konuje ręcznie odbłyśniki z
blachy do opraw. Taka to
specjalność. Jak inni w okoli-
cy, przyszedł do zakładów z
PGR. I został w nich, mimo
swej ciężkiej roboty. — No,
bo ktoś musi ją robić — mó-
wi. A i człowiek żył się z tym
„Polanem”.

— Naturalnie, dużo zmieniło
się na lepsze na różnych sta-
nowiskach, chociażby przy
formowaniu opraw. Dawniej
były żeliwne, robiło się przez
tydzień ręcznie, a teraz for-
muje na automatach. A żeliw-
niaki pracują bez przerwy.
Jednak — kontynuuje — są i
takie elementy, że automat ich
nie robi, dlatego w moim
przypadku potrzebny jest
ręczny wysiłek.

Zakłady powstały — jak to
się mownie mówi — na ba-
zie warsztatów rolniczych,
dlatego przy pierwszej pro-
dukcji korzystano z PGR-
owskich pozostałości. Na
przykład do produkcji żyran-
doli i lamp stołowych z kor-
pusami drewnianymi wyko-
rzystywano drewniane kie-
rownice do ciągników.

Sumak danych obrazujących
rozwoj produkcji. Rok 1957 —
wartość produkcji 4.200 tysie-
cy złotych, 1960 — 58 mln zł.
1965 — 94 mln zł.

— Właśnie ten rok — wspo-
mina dyrektor Krawczyk —
był przełomowy w rozwoju
zakładów. Do tego czasu roz-
winęliśmy już produkcję, w
czym istotne znaczenie miała
współpraca z Politechniką
Warszawską i Instytutem
Elektrotechniki w Międzyz-
leściu. Zorganizowaliśmy pro-
totypownie i biuro konstrukcyj-
ne, a załoga nabrała już kwa-
lifkacji. Mogliśmy zatem po-
za statecznikami do świetló-
wek, latarniami ulicznymi, ży-
randolami, lampami biurowymi
i nocnymi spróbować pro-
dukcji bardziej trudnych wy-
robów, zaproponowanych przez
klientów radzieckich. A mia-
nowicie produkcję opraw prze-
ciwvybuchowych dla przemy-
słu chemicznego i górnictwa.

Sprawdano unikalną apar-
aturę badawczą, opracowano
dziesiątych dokumentacji kon-
strukcyjnych i technologicz-
nych i rozpoczęto doświadcze-
nia. Ież wtedy na stanowi-
skach probierczych popękało
klosze hartowanych. Setki,
tysiące? Ale taka musiała być
cena chwycenia szansy stania
się krajowym monopolistą w
produkcji specjalistycznych o-
praw przemysłowych i jedy-
nym ich producentem w kra-
jach RWPG.

Z POLCIEN! DO BLASKÓW

Kiedy obecnie „Polan-Wil-
kasy” mają ustaloną dobrą
renomę w kraju i za granicą,



Odlewnia — wydział o ciężkich warunkach pracy. Przy zalewaniu form zastajemy Jana Michalewicza i Romualda Krysiaka.

Dużo się mówi o marnotrawstwie i niegospodar-
ności, najczęściej w odniesieniu do żywności, rolni-
ctwa, energii czy też handlu i budownictwa. Straty
tam ponoszone są widoczne i można je w przybliże-
niu zawsze obliczyć. Inaczej jest z lekceważeniem
naszego czasu ze strony różnych instytucji i przed-
siębiorstw, a raczej ludzi tam zatrudnionych. Załat-
wienie najgłupszej sprawy wymaga straty całego dnia
lub tygodnia.

„PRZYJDZIE PAN ZA TYDZIEŃ!”

„W dniu 10 sierpnia poszed-
łem do urzędu miejskiego w
Elku po odpis decyzji naczel-
nika — pisze Krzysztof S. Pa-
ni, która tam siedziała, kazala
mi przyjść na drugi dzień a
gdy to uczyniłem usłyszałem,
ze zostanie zatwierdzony za ty-
dzień. Dzisiaj mamy już 14
września i nie widzę końca
sprawy. W dniu dzisiejszym o
siedmiej trzydzieści zjawiłem
się w urzędzie, zostałem odes-
łany na 10.30. O tej godzinie
po raz pierwszy zastała na-
dzieja na pomyślnie zakończe-
nie sprawy. Pani urzędniczka
zaczęła bowiem przeglądać te-
czki (było ich w sumie z dzie-
sięć). W końcu jednak kazala
przejść za kilka dni ponieważ
ona nie wie gdzie jest reszta
akt, a w piątek wraca koleżan-

ka, która jest teraz na zwol-
nieniu.

Gdy zapytałem czy musiałem
stracić tak dużo czasu aby się
o tym dowiedzieć — usłysza-
łem, że niektórzy czekają mie-
siącami a nawet latami”. Skar-
gi na niewłaściwe traktowanie
interesantów w urzędach nie
są dominującym tematem w
naszej redakcyjnej poczcie.
List czytelnika z Elku świad-
czy o tym, że zdarzają się tam
jeszcze pracownicy, którzy u-
ważają siebie za panów i wlad-
ców zgłaszających się do nich
ludzi. Może warto aby ktoś
wyprowadził ich z błędów.

DEŁUGIE OCZEKIWANIE

W sumie jednak urzędy od-
wiedzamy raz na kilka tygod-
ni lub nawet miesięcy. Bar-
dziej trzymajmy się punktu-

alności i niedotrzymywanie
terminów przez przedsiębior-
stwa i zakłady świadczące s-
zeroko rozumiane usługi dla lu-
dności. Weźmy na przykład list
pana Józefa Korzenińskiego z
Białegostoku: „Przedstawiciel

kich przymrozkach. Interwen-
cje w sezonie 1981/82 nie przy-
niosły skutku — zbywano nas
argumentem, że w sezonie na-
grzewczym nie można dokonać
przeplukania kaloryferów. Ma-
no to wykonać latem ale

się przypuszcza zimy skłania
wielu do podjęcia prób ich wy-
egzekwowania. Niestety, często
bez skutku. Do tego tematu
postaramy się jeszcze powróci-
ć na naszych łamach.

CZAS TO PIENIĄDZ (ale nie dla wszystkich)

WPEC osobiście poinformował
i nakazał lokatorom budynku
przy ul. Sobieskiego aby w
dniu 6 września, między 13 a
15 przebywali w swoich mie-
szkaniach i oczekiwali na przy-
bycie fachowców. Ekipa ta
miała dokonać przeglądu ur-
ządzeń centralnego ogrzewa-
nia z przepukaniem kalory-
ferów włączn. Zapowiedzian-
ych pracowników nie widzie-
liśmy do dnia dzisiejszego. Od
pięciu lat temperatura w na-
szych mieszkaniach spada do
14 stopni C już przy niewiel-

ze skutkiem jak napisałem na
wstępie. Być może w swoich
papierach WPEC ma wykon-
anie naprawy w naszym bloku
a „wykonawcy” wystawili so-
bie wnioski premijowe? — py-
ta ironicznie czytelnik z ulicy
Sobieskiego 26.

Zauważyliśmy z niepokojem,
że w zeszłym w ostatniej tygod-
niach liczba listów, w których
czytelnicy żalą się na niewy-
konanie, obiecanych jeszcze z-
im, remontów instalacji cen-
tralnego ogrzewania. Coraz
bliższa perspektywa, ostrej jak

czekać trzeba tygodniami a na-
wet miesiącami. Tłumaczenia
o nieregularnych dostawach z
Plocka czy też Łomży nie za-
bardzo trafiają do przekon-
ania i nie chcą się wierzyć, aby
nie można było zorganizować

na autobus o 17-tej do Łom-
ży. Okienko nr 3 było nieczyn-
ne, a zawieszona na nim kart-
ka informowała, że będzie tak
cały dzień co potwierdziła pa-
ni w informacji, która ponad-
to dodała, że są jeszcze wolne
miejsca w autobusie i bilety
będzie można kupić u kierow-
cy. Na wszelki wypadek jesz-
cze trzy razy przychodziłem na
dworzec, ale okienko było za
każdym razem zamknięte.
Wreszcie nadeszła godzina od-
jazdu. Na stanowisko autobus
zajechał już z kilkoma osoba-
mi w środku co jest regułą
na tej trasie. Kierowca zapo-
wiedział, że weźmie tylko tych
co mają wykupione bilety w
kasie. W końcu jednak wpusz-
czał wszystkich, ale gdy sta-
łem już na stopniach zmienił
kolejny raz swoje zdanie i wy-
pchnął mnie z autobusu. Dys-
pozytor, u którego starałem się
interweniować, usłował mnie
przekonać, że kasa była otwar-
ta, ale w końcu przynajmniej
rację. Autobusu nie było już
wtedy na dworcu.”

Zamknięte kasy to problem
nie tylko dla korzystających
z usług PKS. Podobnie jest na
dworcu PKP, gdzie w godzi-
nach rannych ustawiają się
szóstki rano poszedłem na
dworzec PKS aby kupić bilet

je z kupna biletów i jedzie na
gagę z dużym prawdopodob-
niemstwem, że bilety nie zos-
tają sprawdzone z powodu du-
żego tłoku. Poglądzie to tylko
deficyt w PKP.

Pociąg pociąg do War-
szawy jest swojego rodzaju ku-
riozum. Każdy nowy rozkład
wydłuża czas jazdy do stolicy.
Niedawno telewizja zaprezen-
towała nam uroczystości zwi-
żane z zakończeniem elektry-
fikacji części linii z Warszawy
do Malkin. Dla mieszkańców
Białegostoku miało to ten
skutek, że pociąg jedzie teraz
kilka minut dłużej z obawą
należy oczekiwać elektryfiko-
wania pozostałej części trasy.
Czeka nas wówczas prawdo-
podobnie perspektywa co naj-
mniej czterogodzinnej podróży
do stolicy.

Podobne przykłady lekce-
ważenia naszego czasu można
mnóstwo. Niepunktualność, któ-
ra stała się czymś powszech-
nym utrudnia nam zaplanowa-
nie czegośkolwiek, powoduje
spadek wydajności pracy. Z
tego też powodu trzeba z nią
walczyć na równi z marnotraw-
stwem i niegospodarnością
w sferze produkcji i handlu.

JERZY ŚWIERAD

Dyrygować reformą...

Przepraszam, ale to nie ja wymyśliłem ten
nieco przewrotny tytuł. Podsunął mi go w
rozmowie velens Apoloniusz Kwiat-
kowski, dyrektor Przedsiębiorstwa Państwo-
wego Przemysłu Terenowego w Goldapi, bo
tak nazywa się teraz dawne Przedsiębiorstwo
Produkcji Wyposażenia Zakładów Usług-
owych, grupowane do lipca br. w Zjednocze-
niu WUTEH.

Właśnie od 1 lipca, mocą zarządzenia wo-
jewody suwalskiego, zakłady goldapskie
po długiej odyssey administracyjno-bran-
kowej wróciły znów do terenówki, dobijając
jakby do punktu, w którym zaczęły swój
start. Zakłady te kiedyś, na początku swej
działalności, pieczętowały się szyldem tere-
nówki i wcale nieźle egzystowały (o tym nie-
co dalej), ale później przyszyły kiepskie cza-
sy dla przemysłu terenowego, który likwido-
wano w imię gigantomanii. Zakłady wciska-
no do przemysłu kluczowego, do spółdziel-
czości, a jeszcze inne do drobnej wytwór-
czości. Tak też stało się z goldapską tere-
nówką, która jak już powiedziałem, znalaz-
ła sobie przytulisko w Zjednoczeniu WUTEH
i wcale nie narzekała na tę opiekę. Wręcz
przeciwnie, zakłady zaliczały się do najlep-
szych w Zjednoczeniu, o czym świadczy lic-
ne dyplomy, pochwały i planse, jakich peł-
no na wąskim korytarzyku wodzącym do
gabinetu dyrektora Kwiatkowskiego.

Pan Kwiatkowski w zakładzie tym pracu-
je 25 lat, w tym 20 lat na stoiku dyrektora.
Mówi, że z góry wie, co się święci, bo nie-
jedną zmianę przeżył, niejedną zakręt wziął
w swojej karierze zawodowej. Pokazując mi
pismo wojewody suwalskiego awansujące za-
kłady goldapskie do terenówki, akcentuje
przede wszystkim zakres zadań, jakie uło-
żono w Suwałkach dla goldapskiej załogi, do-
dając jakby mimochodem, że grunt to dobrze
dyrygować reformą. Oczywiście brzmiało to jak
przyczek w próbę zdalnego dyrygowania
goldapskim przedsiębiorstwem, które — w
myśl reformy gospodarki — powinno prze-
ciec być samorządnym i samodzielnym, z au-
tentyczną demokracją pracowniczą, bez czego
nie ma nawet co mówić o czynnej akcepta-
cji społecznej tak ważnego przedsięwzięcia,
jakim jest właśnie reforma. I o tych, podsta-
wowych warunkach, ani przez chwilę nie
można zapomnieć, gdyż bez społecznego po-
parcia i zaangażowania z reformy mogą
wyjść nic.

Goldapskie zakłady niemalże od powsta-
nia szukały sobie miejsca na rynku.
Starały się przystosować do tzw. regio-
nalnej specyfiki i nadążać za potrzebami ry-
nku, starając się przede wszystkim wyjść na-
przeciw zapytałemu technicznie rolnictwu. I
to jest zapewne jedyna rzecz godna uwagi.
Stad też w latach sześćdziesiątych montowano
tu wozy gumowe (ok. 2 tys. rocznie), później
wytaczano do nich osie. Wreszcie wzięto się
za produkcję poszukiwanych zaprawiarek do
ziarna siewnego, wykonując ponad 40 tys.
sztuk tych urządzeń. Dzisiejsze inicjatywy
na rzecz rolnictwa mają więc tu długą tra-
dycję. Gdy zlikwidowano przemysł tere-
nowy, zakład produkował latami rozmaite od-
lewki, regaly magazynowe, szafy pancerne,
taczki i latarki elektryczne. Ostatnio zapo-
trzebowanie na szafy, regaly magazynowe i
skrzynki narzędziowe raptownie spadło. Trze-
ba było szybko zdecydować się na coś inne-
go. Wypuszczono więc w lipcu br. serię
próbna poszukiwanych przewracarek do siana.
Rolnicy dosłownie w ciągu dnia wywieźli
z zakładu 300 sztuk tych maszyn. Widać przy-
padły im do gustu, a cena, blisko 25 tys. zł.
(powiedzmy szczerze — przeholowana) wcale
nie odstraszała amatorów. Wiadło o goldap-
skich przewracarkach niosła się daleko. Obec-
nie zakłady, w oparciu o własne materiały
będą wypuszczać około 200—300 maszyn
miesięcznie, co i tak nie sprostą zapotrze-
bowaniu, jakie już zgłosili rolnicy z Suwa-
lskiego i Olsztynskiego. Podobnie z kultywa-
tami, tylko sek w tym, że zakład nie ma
odpowiednich zębów. Do innych, trafionych
wyrobów, należą z pewnością piekarniki,
zawiasy do obór i stodół, i być może (czaso-
wo) kapsle. Ale wytwarzanie tych ostatnich
jest tu dwukrotnie możliwiejsze niż np. w
łomżyńskiej kapslarni, a więc i proporcjo-
nalnie droższe. Na razie idą, ale do czasu.
I dlatego zakład nie może liczyć, że w przy-
szłości kapsle wprowadzą do przedsiębir-
stwa na podwórkę reformy.

O reformie piszę w czasie przyszłym, po-
nieważ jak dotąd nie takiego do gold-
apskiego przedsiębiorstwa państwo-
wego jeszcze nie dotarło. W zakładzie, z sied-
mioma terenowymi wydziałami, pracuje o-
koło 400 ludzi (kilkunastu zwolniono z pro-
dukcji, kilku odeszło z administracji). Dzia-
ła komisja socjalna i komisja cenowa, choć
nikt nie ukrywa, że ta ostatnia stanowi tyl-
ko dyrektorskie dekorum. A socjalna? — No
coż nie wszyscy jej członkowie są akcepto-
wani przez społeczność zakładową. Ludzie,
jak mówi Eligiusz Przestrzelski, kierownik
do spraw produkcji, nastawieni są tylko na
pieniądze, na pobory, a reforma nader po-
woli zwraca ich uwagę. Samorządu robotni-
czego jeszcze nie wyłoniono, ba, nawet do
tej pory nie zwrócono się z tą propozycją
do stosownego ministerstwa. Dyrektor Kwiat-
kowski twierdzi, że z samorządem nie ma co
się spieszyć, gdyż powołanie go dzisiaj, mo-
głoby zwrócić się przeciw jego członkom, ja-
ko ludziom „narzuconym”. Takie odczucie
mogłoby ponoć powstać w załodze. Kto i dla-
czego miałby funkcje samorządu narzucać?
— nie wiem. Na razie wszelkie decyzje za-
padają w wąskim gremium kierowniczym,
stad i ludzie nie interesują się zbytnio spra-
wami zakładowymi, mówiąc że te rzeczy na-
leżą „do tych z biurowca”.

Ow styl rządów najlepiej chyba charakte-
ryzuje wyznaczenie dyrektora Kwiatkowskiego:
parę dni temu zwołałem do siebie na nara-
dę kilku ludzi z nadziedziwni i mówię im:
chłopcy, będziemy robili brony, powiedzie-
cie kiedy (czas) i za ile (fora) to zrobicie! Tak
też było i z cenami. Kalkulacja ich polegała
na mechanicznym zastosowaniu przelicznika
nie uwzględniającego ani wydajności, ani
specyfiki zakładu. Tenże centralny przelic-
nik zastosowano nawet do detali, które
wcześniej kupowano w ramach kooperacji
po znacznie niższych cenach. W efekcie miały
17-procentowego zysku, przedsiębiorstwo o-
siągnęło 40 proc.

Alle ceny, a zwłaszcza ich kalkulacja, to
nie tylko osobliwość goldapska, ale cecha
całej naszej gospodarki, o której powiedział
mi robotnik z „Uchwytyw”, że „to kabza dla
producenta a torba dla konsumenta”. I nie-
stety trzeba się z tym zgodzić. Z takiego po-
jmowania sensu reformy, towarów na rynku
nie przybędzie i co fatalniejsze, może to zra-
żać wielu ludzi, robotników — z natury go-
rących zwolenników reformy. Pan Przestrzelski
mówiąc o reformie kładzie nacisk przede
wszystkim na dyscyplinę. Ta, w zakładzie
się poprawiała. O tak! Nikt dziś nie spótnia
się na zmianę, wszyscy przychodzą na dzwo-
nek. A wydajność? Trochę wzrosła, ale tego
nikt do tej pory nie polubił. Zresztą ludzie
zarabiają jak dawniej. Nic się też nie zmie-
niło w organizacji produkcji. Kto chce zaro-
bić więcej — pracuje dłużej, kto ma lepszą
pracę — dostanie więcej, nawet do 500 zł
dziennie. Nie wszyscy, tylko jednostki.

W zakładzie rozmawiam z kobietą przy
prasie. Ile dziś zarobi? — 150, może
200 złotych. To za mało — mówi — jaka
jest robota i czy w ogóle jest co robić. Te
500 zł może uda mi się tylko przez parę dni
w miesiącu i to na dwóch zmianach. Gdy
pytam o reformę mówi, że najlepiej ją wi-
dać w sklepach, bo w zakładzie jak dawniej
— praca i zrosłość.

Goldapskie Przedsiębiorstwo Państwowe
Przemysłu Terenowego — wedle informacji
pana Przestrzelskiego, znajduje się w prze-
denniu regulacji plac, przeszerzegowań, gdyż
dotąd średnie zarobki (7.500 zł), są znacznie
niższe od średnich krajowych. Aktualnie
sporządzane są tzw. charakterystyki pracow-
ników, jako podstawa do przyszłych pobor-
ów. W statystykach uwzględnia się wy-
kształcenie, predyspozycje osobiste, dotych-
czasową pracę, aktywność i opinie przełożo-
nych. W oparciu o te osobowe fotografie, na-
stąpi podwyżka. Będą przeszerzegowania. Ale
tabele i grupy pozostaną. Czy to wszystkich
zadowolili, czy nie zrodzi się uczucie jakiejś
niesprawiedliwości? Trudno powiedzieć —
mówi Eligiusz Przestrzelski — ale gdyby te
rzeczy załatwiał samorząd, być może wielu
różnych zadrzańdałoby się unikać.

ST. POGORZELSKI

Pamiętam ten wzrok od chwili, kiedy spotkałem go na dziedzińcu szpitala dla psychicznie chorych. Było to dawno, tak dawno, że „maluchy” były wtedy jeszcze mocno reklamowane. Właśnie ja gapiłem się na „malucha”, chyba pierwszego w tym miasteczku, a on z zainteresowaniem oglądał siedzące na drzewach kawki. Była ich moc, chyba tyle ile u Hitchcocka w „Ptakach”. Było dość ponuro, akurat na tyle, by sobie przypomnieć ostrzeżenie pielęgniarza, który uprzedzał — uważaj, bo cię jeszcze który zdrowo nastraszy. Ale ten wyglądał na spokojnego. „Maluch” wreszcie odjechał, więc i ja spojrziałem na kawki.

— Co, podobał się panu ten samochodziak, prawda?
— zapytał zupełnie na mnie nie patrząc.
— Tak sobie...
— A kawkę pan lubi? — nie pozwolił mi dokończyć.

— No, wie pan, zacząłem się jąkać, nie wiem, czy to można lubić...

Zacząłem się zupełnie, bo w tym momencie pojąłem, że on chyba nie o te kawki na drzewach pyta. Zresztą kawek było mówię, a on użył liczby pojedynczej. I wreszcie dotarło. Patrzył na mnie oczami z jakiegoś portretu. Ależ oczywiście, to przecież...

wrotem przez trzy godziny zdążył, choć właściwie to nagle się nie spieszy...

Zanim wyraziłem zdziwienie, czy wraz z właścicielem usiadł obok. Czuję się nieźle pewnie. A nuż chwyci taki za kierownicę i skieruje na drzewo.

już wtedy wiedziałem, że jestem noga, nie geniusz. Powiedziałem to kiedyś tatusiowi prezosi. (Aha, skąd ten prezes, trzeba wyjaśnić. No, po prostu starszy szybko się zorientował, że mamy prywatną inicjatywę, póki co z głowy i że znacznie korzystniej jest lokować w popieranie działalności kolektywnej. Złożył samokrytykę, zmienił przekonania i już. Same wybory, przy takiej głowie jaką miał starszy, do wody to już pestka).

— To ja zapowiedziałem już twój występ na akademii, a ty, mi tu, smarku, takie rzeczy opowiadasz, ryczasz.

Przez dwa tygodnie nie mogłem chodzić w krótkich spodenkach, tak namiętnie mnie ojciec geniuszu uczył. I nie nauczył.

Po akademii, która była na jutro, ojciec wrócił do domu w towarzystwie najpierwszych małańskich koleżanek o sobości. Najpierw długo gadał o różnych rzeczach przerywając to wszystkim hałaśliwym wstawianiem do

nie przeliczał zawartości koperty i nie wystawiał rewersu.

Przeraziłem się nie na tarty, że zdążyłem ten komis, więc szybko wyjechałem na Śląsk, do kopalni. I tam — jak w dobrym produkcyjniku — poczułem wartość i godność pracy ludzkiej, gorzkiej i szlachetnej smak potu.

Niech się pan nie uśmiecha, to nie kpina, lecz prawda. I dobrze mi było. Ale niezbyt długo. Wybrano mnie — bo byłem wygadany, do rady zakładowej. Znowu przez kilka lat zachowywałem się jak brzdąk z mojego dzieciństwa, nieudolnie brzdękając na pianinie utworu mistrza. Partytura rady zakładowej była znakomita, ale gra była fałszywa. Dotrwałem tam do 78 roku. Z pracy mnie nie wyrzucili, nie, sam zrezygnowałem.

W 78 roku znowu pojechałem na dół, bo urodziły mi się dwojaczki.



Z tego kawałka metalu powstanie wymyślna rama do lustra.

Jeszcze dwadzieścia lat temu kuznia stała prawie w każdej wsi. Zazwyczaj był to stary drewniany budynek z licznymi dziurami w ścianach i suficie, czarny od dymu. Wewnątrz buchał z paleniska ogień rozdmuchiwany ręcznymi miechami. Przed szerokiemi, na oścież otwartymi na kucie, dookoła leżały kupy różnego żelastwa. Wydawałoby się, iż kuznia jest na stałe i nierozdzielnie związana z wiejskim krajobrazem. Stało się jednak inaczej. Dwa ostatnie dziesięciolecia to okres szybkiego zamierania kowalstwa. Odeszli starzy mistrzowie miota i kowadła, a młodzi ich nie zastąpili. Szukali bowiem lepszego, wygodniejszego życia w miastach.

Drż, aby podkuć konia, czy naprawić plug, trzeba jeździć od wsi do wsi w poszukiwaniu fachowca. W niektórych tylko wsiach można jeszcze spotkać kowala, który zachowuje rodziną tradycję, parając się tą samą pracą, co ich ojcowie. MIECZYSLAW HULEWICZ z Czarnej Wsi Kościelnej też do nich należy. Jego ojciec miał w tej miejscowości kuznię: kuł konie, robił plugi, sierpy i inne przedmioty dla rolnictwa. Był znanym w okolicy specjalistą w tej branży. Pan Mieczysław też jest znanym kowalem choć koni nie kuje, nie robi też sierpów i plugów. Za to wykłada według starych motywów piękne zawieszki esowe i pasowe, krzyże nagrobkowe, zestawy kuchenne i kominkowe, szkuty do drzewa, metalowe okucia do lusier, tarcze z herbami, miecze, halabardy, zbroje, kłaniki i zasuwki. Ojciec kowala-rękodzielnika Hulewicza znanym był w okolicy, natomiast syn i jego wyroby — w całym kraju. Po raz pierwszy talent młodego kowala poznano w 1974 roku. Startował wtedy w konkursie „Sztuka ludowa powiatu białostockiego” i zdobył drugą

W DRODZE...

— Durniul O Franza Kafkę pytał Co mnie, mnie, mogą obchodzić jakieś piaszyska!

Czyżby ten uważał się za prekursora nowego prądu literackiego, myślałem gorąco. Ocy ma identyczne, prosto z portretu.

Czytał tym oczami „jak w otwartej księdze”. Spokojnie, acz z wyraźnym odcieniem ironicznej kpiny rzucił, niczym cytując z encyklopedii:

Kafka Franz: pisarz austriacki. Odrzucił tradycyjne konwencje prozy. Poprzez wieloznaczne obrazy ukazuje samotność człowieka. Urodził się w 1883 roku.

Czyż ja wyglądam na blisko stuletniego starca? Kafka już dawno nie żyje, starszaku.

— Ja jestem człowiek — przedstawił się.

— A ja... (tu wymamrotałem nazwisko).

— Wolałbym porozmawiać z człowiekiem, a nie z nazwiskiem. I poszedł sobie w swój świat, który był ponoć światem chorym, a w którym to główną potrzebą jest znalezienie człowieka, jak twierdzą znawcy przedmiotu, a i on sam to stwierdził. Wiedział, pamiętam ten wzrok bardzo dobrze. Rozpoznałem te oczy też bez trudu, kiedy ich właściciel zatrzymał mnie na rogatkach Olecka.

— Pan dokąd jedzie, bo mnie wszędzie pasuje.

— A Giżycko może być?

— Czemu nie. Może być i Giżycko.

— A długo będziemy jechać?

— Jakąs godzinkę.

— Znakomicie. Tam i z po-

— Niech się pan nie boi, zaczął łagodnie. Co prawda byłem u czubków, ale sam czubek nie jestem. Tyle tylko, że na siłę chcieli mnie czubkiem zrobić. Przez te parę tygodni nafaszerowali mnie tyłoma świństwami, że ledwie siedzę na dupie. Wszystko to razem wzięte sprawiło, że wyglądam teraz z tymi świecącymi latarniami jak rasowy wariat. Zawsze miałem dość ostre oczy. Teraz, jak schudłem o 12 kilogramów i zapuściłem brode, mam w głębie tylko oczy.

— To za co pana zamknęli?

— Chciałem wyrzucić telewizor przez okno. A co, nie wolno mi? Ktoś tam chodzi z telewizorem pod pachę, to ja mogłem chcieć wyrzucić, nie? Ale to wcale nie było o 19.30, niech się pan nie przejmujcie (szczyry rechot). To było podczas koncertu muzyki poważnej...

Wie pan, nie znoszę muzyki poważnej od 30 lat, to znaczy od chwili, kiedy mój tata zrobił dużo na prowadzeniu kina po różnych miasteczkach. Jak już miał forsy dużo, to kupił domek. Taki ełch i spokojny, z ogródkiem. W domku pojawił się śmieszny piesek salonowy, dywany i... pianino, na którym ja uczyłem się grać. Brzdąkałem przez kilka lat wprawki i przez tydzień lat kaleczyłem mistrzów z naszym Frykiem od Chopinów na czele. W czasie lekcji wchodził ojciec i pytał panią nauczycielkę, czy już coś umiem. Ach, jakie to cudowne, urodzone dziecko, sześciolatka pani Lucynka. Pannie przeze mnie, taki talent trzeba koniecznie rozwijać, kształtować. Za rok, dwa, koniecznie trzeba zmienić profesora muzyki. Koniecznie. Trzeba to dziecko oddać w bardziej utalentowane ręce.

Mój ojciec wyznawał zasadę, że nie ma nic za darmo. Zachwyci także umiał ocenić i docenić. Pani Lucynka wiedziała co robi, i za ile. Licząc w złotych, które wypłacał starszy, refleksu operatora i właściwie użytego mikronarzędzia, powiększonego przez szkło neurochirurgicznego mikroskopu zależy, czy pacjent powróci na lepszą stronę życia. To, czy pozostanie na długie lata sam z sobą, w nieswiadomości, jest w dużym stopniu uzależnione od stanu zaawansowania choroby lub uszkodzenia najczulszego aparatu naszego ustroju jakim jest mózg — „domostwo duszy”.

Rozmiar pola operacyjnego koryżają się z ziarenkiem ryżu, którego powierzchnię cierpliwe ręce japońskich artystów zaplatają niedostrzegalnym gołym okiem obrazem, budzącym zachwyt i podziw dla kunsztu i precyzji twórcy.

Czyste linoleum na korytarzu kliniki, drzwi do sal szpitalnych, otwarte. Na wysokich łóżkach leżą miliczący ludzie. Ogolone głowy, białe opatrunki na skroniach. Oczy przynięte, oczy szeroko rozwarte, oczy nieobecne, pogodzone z losem, oczy pełne nadziei. Krótki, ewantowny krzyk z sali. Pielęgniarka okrywa kołdrą, uspokaja, wszystko będzie dobrze.

Profesor dr hab. Jerzy Lebkowski, rektor Akademii Medycznej w Białymstoku, jest jednocześnie dyrektorem Instytutu Chorób Nerwowych i Narządów Zmysłów AM oraz kierownikiem Kliniki Neurochirurgii. Tu właśnie wykonuje zabiegi stereotaktyczne, których skuteczność podtrzymał lat temu niemal wydziałem w Paryżu. Encyklopedyczna nota o profesorze wzbogaca informacja ze wstępu do jego albumu malarskiego pisma prof. dr hab. Lucjana Stępnia: „Jest autorem 133 prac naukowych, które dotyczą najważniejszych zagadnień neurochirurgicznych. Jest doskonałym operatorem wykonującym nie tylko wszystkie klasyczne zabiegi neurochirurgiczne, lecz również operacje stereotaktyczne. Klinika posiada pracownię neurochirurgii doświadczalnej, w której prowadzone są prace nad ciśnieniem wewnątrzczaszkowym, włączone do planu PAN. Pod jego kierunkiem przygotowano 16 prac doktorskich oraz 5 rozpraw habilitacyjnych.”

wypicia toasta. Pili zdrowie ojca, który po akademii wrócił z kłapą udekorowaną jakimś medalem i wstążeczką. Później już nie wstawiali, bo brakło im sił.

Kiedy się już wszyscy wysypali, do domu ojciec podszedł do mojego łóżka i — myślał chyba, że ja śpię — powiedział: — Wszyscy oni są albo durni, albo takich udają. Mamona to jednak piękna rzecz, pozwala dowolnie zmieniać poglądy i towarzystwo i ciągle przy tym dobrze żyć. Naucz się i ciebie tego.

No i uczył mnie. Siłę przebiecia miał taką straszną, że idąc przez życie wyrąbał dosłownie tunel. Wystarczyło tylko za nim iść.

Wiem, matura zrobiłem jako prymus, choć kilku było pewnie lepszych. Wiek na medycynę dostałem się koncertowo, choć akurat najlepszy zawsze byłem z historii, a sama myśl o ludzkich flekach przysparzała mi niechęć. Wiek trzy pierwsze lata studiów, choć nie nie robiłem, zaliczyłem dość dobrze. Aż wreszcie udałem się do ojca i powiedziałem, że już nie chcę, żeby był moją lokomotywą, że ja odepamięm od niego swój wagonik. To samo powiedziałem kilku osobom na uczelni. Skutek w postaci oblanego egzaminu i później poprawki był natychmiastowy.

Przed egzaminem komisyjnym ojciec uczynił ostatnią próbę uczynienia ze mnie lekarza, który byłbym dyskretnym świadkiem stojąc za kotarą. Widział pan kiedyś, jak się daje w łapę? Nie, to wcale nie jest takie skomplikowane.

— Słyszałem, powiedział ojciec, że pan profesor buduje sobie chatkę. Wiem, że płacę nam grosze, co jest zupełnie niesprawiedliwe. Co pan masz załatwiać jakiegoś tam polityczki, żyrantów szukać, o łaskę prosić. U mnie wszystko od ręki i szybko.

No i pożyty. Wiarogodność była taka, że nikt nawet

W 79 roku uwierzyłem w wolne związki zawodowe.

W 80 roku popadłem w stan euforii, który trwał przez parę miesięcy.

W tym samym roku pod koniec przestałem wiedzieć co jest grane, ale to tak zupełnie.

W 81 roku przeczytałem tonny bibuły, gazet (czasem mocniejsze były od bibuły), studiowałem wszystkich stacji.

— Od pewnego czasu żyję w przekonaniu, że wszystko jest dokładnie tak, jak to ujmował mój ojciec. Wtedy też zaczęły się widoczne kłopoty z telewizorem i muzyką poważną. Parę razy uciekałem z domu, różnych znajomych, jak tylko coś takiego zagrali. Raz uderzyłem dziecko u znajomych, które usiadło do pianina, z czego wybuchła strasna awantura i podanie żony o rozwód. Sprawa jest w toku.

Wiek kiedy wzięło mnie i chciałem wyrzucić telewizor, to żona uznała, że jestem gotowy do Warkława. I wszystko dokładnie opowiedziałem.

Czyż nie wygląda na to, że jestem wariat?

Właściciel oczu powiedział mi także, że jedynie w co teraz wierzy, to wiersze Herberta. A najbardziej w ten: „O dwu nogach Pana Cogito”.

Leśna skłonna do podskoków tancznych zbyt kochająca życie żeby się narazić prawa szlachetnie sztywna drwiąca z niebezpieczeństwa tak oto na obu nogach (...) idzie Pan Cogito przez świat zataczając się lekko.

STANISŁAW KULIKOWSKI

już nie pamiętam, w jakiej sprawie zimą zeszłego roku pojechałem do S. Tuż po wyjściu z pociągu zauważyłem, że prawie całe miasto przybrało oświeczone wygląd. Czyżby nowy strajk lub akcja protestacyjna? Jeszcze wczoraj nie o nich nie słyszałem.

— Ale być może — sądziłem — w międzyczasie zaszły jakieś wydarzenia, o których dzień wcześniej nie wiedziałem. Pierwsze kroki skierowałem do jednego z zakładów przemysłowych. Zaraz przy bramie powitał mnie transparent z szurmówkami o narodowych barwach: A wleć i tu — pomysłem — coś się dzieje.

Na korytarzu spotkałem znajomego pracownika. Spytałem go o powód udekorowania miasta i ich zakładów.

— Strajk? Akcja?
— Nie z tych rzeczy — odpowiedział — wszyscy u nas spokojnie pracują. Plan miesięczny zamknięty nawet z pewną, aczkolwiek niewielką, nadwyżką.

— Co znaczą więc te flagi?
— To zupełnie inna sprawa...
— Jak?
— Baczynskiego.
— Kogo?
— Baczynskiego. Zda się, jest to Krzysztof czy Kamila, o ile nie pomyliłem imion.
— Baczynskiego? A kto to taki?
— Ja nie mam w jego sprawie dokładnego rozeznanie. Słyszałem tylko, że zginął. Tak ludzie o nim mówią. Ale to mogą być plotki. Czego się dzisiaj nie gada, prawda?
— Ale kim on był?
— Kto?

wzięte z życia

— No, ten Baczynski...

— Powiadają, że pisarz czy poeta. W każdym razie to z pewnością musi być brzydka sprawa. Wole już być od niej raczej z daleka. Kazał, daleko od niego, żeby nie było...

— Jak to komu? No, tym tam na gorze...

— A oprócz niego nikt więcej u was nie wie czegoś o tym Baczynskim?

— Teraz do rozmowy włączył się kolega mojego znajomego, który w międzyczasie podszedł do nas.

to może być brzydka sprawa. Podejrzuje, że musiał wchodzić więcej od nas, ale nie chciał się narazić.

— Komu?

— Jak to komu? No, tym tam na gorze...

— A oprócz niego nikt więcej u was nie wie czegoś o tym Baczynskim?

— Teraz do rozmowy włączył się kolega mojego znajomego, który w międzyczasie podszedł do nas.

Podjeżdżana? sprawa?

— Zaraz, zaraz, niech tylko pomyśle... Może nasz dyrektor? Ale wątpię. On od razu nam powiedział, jak przyszedł do niego z daleka...

— Stuchaj, Kazik, a kowal? On musi być dobrze zorientowany w całej tej sprawie.

— Kowal? Świetna myśl! On jest oblatany i w polityce, i w literaturze. Wal pan do kowala! O tej porze na pewno zastanie go pan w naszym klubie. To po przeciwnym stronie ulicy, trzy domy w stronę ratusza.

Kowalca jednak nie było w klubie. Miłe panienki w gębokiej tajemnicy podały mi numer telefonu, pod którym mogę go złapać. Miał, rzecz jasna, być w domu.

— Stuchaj, Kazik, a kowal? On musi być dobrze zorientowany w całej tej sprawie.

— Kowal? Świetna myśl! On jest oblatany i w polityce, i w literaturze. Wal pan do kowala! O tej porze na pewno zastanie go pan w naszym klubie. To po przeciwnym stronie ulicy, trzy domy w stronę ratusza.

Kowalca jednak nie było w klubie. Miłe panienki w gębokiej tajemnicy podały mi numer telefonu, pod którym mogę go złapać. Miał, rzecz jasna, być w domu.

rozeznanie.

— Baczynski? Jaki znowu Baczynski? I skąd u nas wziął się jakiś Baczynski? Takiś nazwisko nie spotyka się w naszym mieście — mamrotał przez telefon kowalek, którego język wyraźnie się już plątał.

— Ludzie wasi mówią, że to pisarz czy poeta — tłumaczyłem kowalcowi przez słuchawkę — W jego sprawie wywieziono dzisiaj w całym mieście flagi i transparenty.

— A, teraz już coś pojmuję. Chodzi o Krzysztofa Kamila Baczynskiego (1921-1944), wybitnego polskiego poety, który w młodości walczył w szeregach Armii Krajowej.

— Nie, dziękuję...

Odstąpiłem słuchawkę i pobiegłem do najbliższej biblioteki. Istotnie, 21 stycznia 1981 roku przypadała 60 rocznica urodzin Krzysztofa Kamila Baczynskiego (1921-1944), wybitnego polskiego poety, który w młodości walczył w szeregach Armii Krajowej.

Odszukałem mojego znajomego. Chciałem mu wyjaśnić, że... Ale znajomy wyraźnie mi nie dowierzał. W moich słowach wyczuwał jakiś podstęp. Wreszcie dość ostro przerwał naszą rozmowę.

— Powiedziałem, że ja w tę sprawę nie chcę się mieszać. Proszę więc mnie nie prowokować, dobrze?

— Ależ...

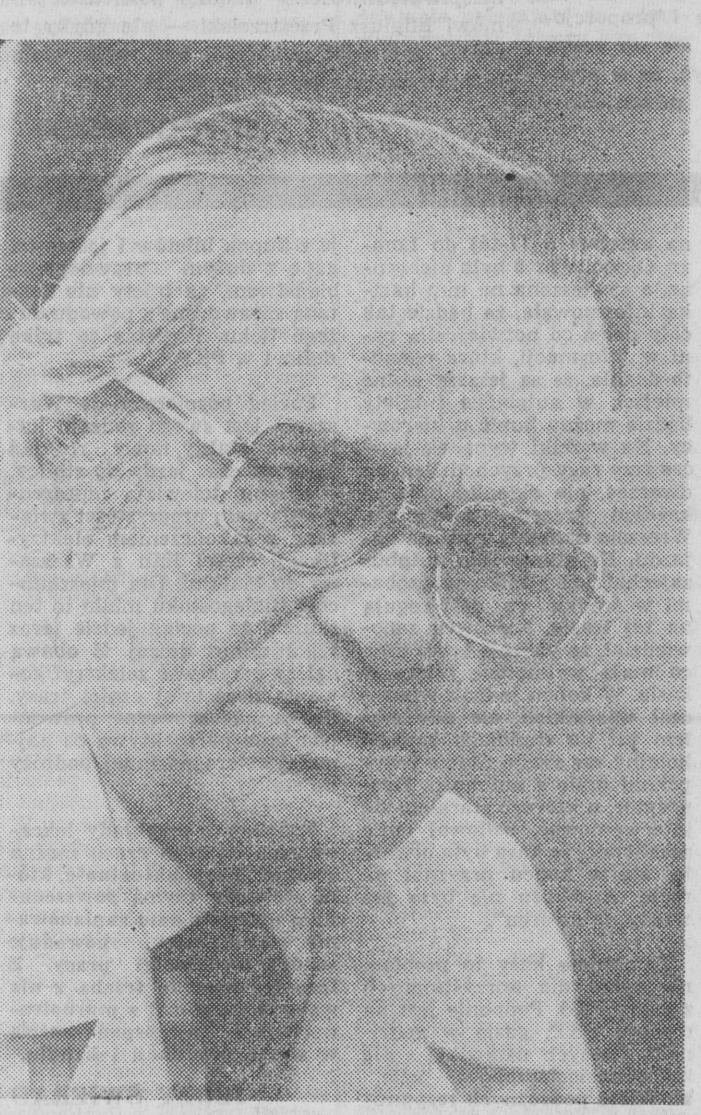
— Zegnam pana!

— Ależ...

— My wykonujemy tylko polecenia. Cześć! Zegnam!

Przynajmniej, że przyszło nam żyć w dziwnych czasach prawda?

ST. STARAD



Sala operacyjna rozświetlona tarczami ostrych reflektorów. Sylwetka pacjenta zarysowuje się pod białym płótnem, ale jest całkowicie zakryta. Pole operacyjne stanowi niewielka, ledwie różniąca przez otwartą czaszkę drobina mózgu. Cisza. Operuje prof. dr hab. Jerzy Lebkowski. Od precyzji ruchów, od czasu trwania zabiegu, refleksu operatora i właściwie użytego mikronarzędzia, powiększonego przez szkło neurochirurgicznego mikroskopu zależy, czy pacjent powróci na lepszą stronę życia. To, czy pozostanie na długie lata sam z sobą, w nieswiadomości, jest w dużym stopniu uzależnione od stanu zaawansowania choroby lub uszkodzenia najczulszego aparatu naszego ustroju jakim jest mózg — „domostwo duszy”.

Lebkowski został wybrany na rektora białostockiej Akademii Medycznej. Ten zaszczyt zbiegł się zupełnie przypadkowo z dwudziestą rocznicą osiedlenia się w Białymstoku.

ZIELEŃ, BIEL I WSZYSTKIE BARWY

Warszawski dom rodzinny, nad którym czuwały muzy. Ojciec — wykładowca w Wyż-

szszej Szkole Rolniczej (powojennej SGGW), inżynier-ogrodnik, dyrektor zielni miejskiej. Matka rozmówczona w literaturze. Wczesne dzieciństwo Jerzego w Ogródzie Saskim, gdzie przyszedł na świat w służbowym mieszkaniu ojca. Koszykowa 77 — kolejny etap młodzieńczej biografii, to dzisiaj adres Politechniki, a przed wojną zielony obszar miasta. Wyspa zieleni na Rakowie, gdzie był następny dom, pozostała: w jej pejzażu wrosły wysokie ciśnie, Topografia dzieciństwa wyznaczała obszar parków i ogrodów miejskich, bogatą paletę barw przyrody i tych, które spływały spod pędzącego ojca i dziadka. Wiele ojcowskich

przyszły profesor zdawał maturę na tajnych kompletach w 1941 roku. Dalszy wybór, wsparły młodzieńczą lekturą Stefana Żeromskiego, André Mauroisa i Archibalda Cronina, został podkorygowany potrzebą najpełniejszej możliwości realizacji zainteresowań i pasji humanistycznych. Wstąpił do Szkoły Zawodowej dla Personelu Sanitarnego, gdzie docent Jan Zaorski i inni naukowcy pod niekiedy trudnym szyldem prowadzili tajne zajęcia z zakresu pierwszych dwóch lat studiów medycznych. „Nie chcę powiedzieć — wyznał profesor w „Kontrastach” — że pociągają mnie najbardziej służba ludziom — chwaliłbym się, że moim głównym czynni-

kiem była ciekawość, ale ciekawość nie filozoficzna, spekulująca; ciekawość tajemnic przyrody i natury ludzkiej. Lekarz ma okazję do zaspokajania obu tych ciekawości.”

Pierwszą praktyką studenta wypadła w czas powstania: prowadzenie punktu szpitalnego przy Alejach Jerozolimskich 18. Przyjmował żołnierzy i cywilów. Opatrywał, transportował do szpi-

ta polowego na ulicy Żurawiej. W ostatnich godzinach powstania opuścił Warszawę, żeby wrócić tu w dniu wyzwolenia. Na Pradze funkcjonował już Wydział Lekarski. Droga z Mokotowa trzeba było przemierzać czym się dało, a potem przez krótki czas własnym rowerem pośród zrujnowanych ulic, które odgruzowywał jak wszyscy, co powrócił. We wspólnie odbudowanym Domu Medyka przy ulicy Orzki śladami kławiatury, występując w studenckich rewiiach. Jeszcze w 1946 roku rozpoczął specjalizację w zakresie neurochirurgii, w cztery lata później uzyskał dyplom lekarza. Spotrął najpiękniejszych barw

la polowego na ulicy Żurawiej. W ostatnich godzinach powstania opuścił Warszawę, żeby wrócić tu w dniu wyzwolenia. Na Pradze funkcjonował już Wydział Lekarski. Droga z Mokotowa trzeba było przemierzać czym się dało, a potem przez krótki czas własnym rowerem pośród zrujnowanych ulic, które odgruzowywał jak wszyscy, co powrócił. We wspólnie odbudowanym Domu Medyka przy ulicy Orzki śladami kławiatury, występując w studenckich rewiiach. Jeszcze w 1946 roku rozpoczął specjalizację w zakresie neurochirurgii, w cztery lata później uzyskał dyplom lekarza. Spotrął najpiękniejszych barw

tego świata profesor Jerzy Lebkowski wybrał sterylą biel kłita lekarskiej sali operacyjnej. To najważniejszy kolor pracy zawodowej. Wszystkie inne czekają w czterech ścianach blokowego mieszkania, aż pozwoli im przemówić na kolejnym płótnie. Będzie to niewątpliwie podskaki pejsa, bukiet kwiatów lub portret, specjalność ostatnich lat. Malowanie — mówi profesor —

to akumulator, który ładuje mnie do dalszej pracy.

POZA WARSZAWĄ

Prof. Lebkowski: Zdołałem dyplom lekarza i zostałem powołany do wojska. Na szczęście trafiłem do Wojskowej Akademii Medycznej w Łodzi, gdzie przez pięć lat pracowałem ciężko na oddziale chirurgii. Morderczym trzęsieniem ziemi, które zakończyła się polską sanatorią przeciwgruźliczą. Sprawdziłem tam żonę z malutkim synkiem, która zamieszkała w pobliżu, u górali. Myślę, że w wyleczeniu bardzo mi pomogła wo-

LANCET I TOGA

co gdzie kiedy?

W BIAŁYMSTOKU

Teatr Dramatyczny im. A. Węgliki — w piątek, sobotę i niedzielę: „Iwona księżniczka Burgunda” godz. 19 — duża scena. **Białostocki Teatr Lalek** (ul. Kalinowskiego 1) w sobotę i niedzielę: „Oni z Onikami” w sobotę — godz. 16.30, w niedzielę — godz. 11.00 i 16.00.

KINA — w piątek: „Bolidy” — Poranki, sobota: (od lat 15) godz. 15.15, 17.15 i 20.15; w sobotę i niedzielę: „Zapach psiej sierści”, prod. polskiej, kol. (od lat 15) godz. 15.30, 17.45 i 20.00.

„Ton” — w piątek, sobotę i niedzielę: „Weisla smoka” prod. Hongkong-USA (od lat 18) godz. 19.00, 21.00 i 23.00.

„Srebrna” — w piątek: „W pustyni i w puszczy”, cz. I i II, prod. polskiej (od lat 9), godz. 8.00, „Człowiek z miedzi” prod. polskiej (od lat 19) godz. 13.30, 15.30 i 20.00; w sobotę i niedzielę: „Dziadek do orzechów” prod. polskiej (od lat 19) godz. 10.30 i 13.00; „Człowiek z miedzi” prod. polskiej (od lat 18) godz. 15.30, 17.45 i 20.00.

„Studio” — w piątek, sobotę: „Salto”, prod. polskiej (od lat 15) godz. 15.30, 17.45 i 20.00; w niedzielę: „Jak daleko stał biskup”, prod. polskiej (od lat 18), godz. 15.30, 17.45 i 20.00; w niedzielę — MDKF, godz. 10.00.

Kluby — w piątek: „Kurs tańca towarzyskiego” godz. 19.00, 21.00 i 23.00; w sobotę i niedzielę: „Proszę słońca”, prod. polskiej (od lat 18), godz. 11.00.

KINA W WOJEWÓDZTWACH

Białostockie Podlaski — w piątek: „Tajemnica głębi pociągów”, prod. CSRS (b.o.); w sobotę i niedzielę: „Wujaszek z Ameryki”, prod. franc. (od lat 15).

Dąbrowa Białostocka — w piątek: „Klucznik” prod. polskiej (od lat 15); w sobotę i niedzielę: „Amator”, prod. polskiej (od lat 15).

Hajnówka — w piątek: „Zawłazki uczucie” prod. polskiej (od lat 15); w sobotę i niedzielę: „Róża”, prod. polskiej (od lat 15).

Lapy — w piątek: „Test pilota Pirxa” prod. polskiej (od lat 15); w sobotę i niedzielę: „Zaczęły kręczyć” prod. polskiej (od lat 15).

Mokli — w piątek: „Port lotniczy 77” prod. USA (od lat 15); w sobotę i niedzielę: „Wspólnik”, prod. franc. (od lat 15).

Siemiatycze — w piątek: „Cma”, prod. polskiej (od lat 18); w sobotę i niedzielę: „Dobrych ludzi”, prod. polskiej (od lat 18).

Sokołki — w piątek: „Młot”, prod. polskiej (od lat 15); w sobotę i niedzielę: „Dyktant”, prod. polskiej (od lat 15).

Łomża — w piątek: „Młot”, prod. polskiej (od lat 15); w sobotę i niedzielę: „Dobrych ludzi”, prod. polskiej (od lat 18).

Łomża „Millenium” — w piątek: „Konopielka” prod. polskiej (od lat 15); w sobotę i niedzielę: „W obronie własnej” prod. polskiej (od lat 18).

Łomża „Pazderna” — w piątek: „Bez miłości” prod. polskiej (od lat 15); w sobotę i niedzielę: „Taksówkarz” prod. USA (od lat 18).

Grajewo — w piątek: „Czas Apokalipsy” prod. USA (od lat 18); w sobotę i niedzielę: „Ten dzień to prezent” prod. węg. (od lat 18).

Kolno — w piątek i sobotę: „Kolorowe” prod. USA (od lat 15); w niedzielę: „Wszystkie jest miłością” prod. bulg. (od lat 18).

Wysokie Mazowieckie — w piątek: „Intygra rodzinna” prod. USA (od lat 15); w sobotę i niedzielę: „Lokator”, prod. franc. (od lat 18).

Zambrów — w piątek, sobotę i niedzielę: „Apokalipsa” prod. USA (od lat 18).

W SUWAŁKACH

Suwałki „Baltyk” — w piątek, sobotę i niedzielę: „Weisla smoka” prod. Hongkong-USA (od lat 18).

Suwałki „Kultura” — w piątek: „Zadzwonko do mojej żony” prod. polskiej (b.o.); w sobotę i niedzielę: „Wszystkie jest miłością” prod. polskiej (od lat 12).

Augustów — w piątek: „Panny z Wilka” prod. polskiej (od lat 15); w sobotę i niedzielę: „Sprawa Karłowicza” prod. USA (od lat 15).

Elk „Orzeł” — w sobotę i niedzielę: „Władysław Sikorski” prod. polskiej (od lat 15).

Elk „Polonia” — w piątek, sobotę i niedzielę: „Znachor” cz. I i II, prod. polskiej (od lat 12).

Elk „Zorza” — w piątek: „Śmieć z komputera”, prod. franc. (od lat 15); w sobotę i niedzielę: „Apokalipsa” prod. USA (od lat 18).

Curie 24 tel. 216-21 i 270-41 — dyżurny oddział dziennej: chirurgię, reanimację, wewnętrzną, laryngologię, okulistykę i położnicę.

Specjalistyczny Dermatologiczny ZOZ ul. Manifestu Lipcowego 3 tel. 219-06

Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dąbskiego ul. Żurawia 14 tel. 260-21 — dyżurny oddział całonocny

Specjalistyczny Onkologiczny ZOZ ul. Ogrodowa 12 tel. 365-29 i 335-10

DYŻURNI SZPITALI

W DNIU 24.IX.1982 r.

Państwowy Szpital Kliniczny im. M. Skłodowskiej-Curie 24 tel. 224-31 — dyżurny oddział: chirurgię, reanimację, wewnętrzną, laryngologię, okulistykę i położnicę.

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K. Dąbskiego ul. Żurawia 14 tel. 260-21 — dyżurny oddział całonocny

Specjalistyczny Onkologiczny ZOZ ul. Ogrodowa 12 tel. 365-29 i 335-10

DYŻURNI SZPITALI

W DNIU 25.IX.1982 r.

Państwowy Szpital Kliniczny im. M. Skłodowskiej-Curie 24 tel. 224-31 — dyżurny oddział: chirurgię, reanimację, wewnętrzną, laryngologię, okulistykę i położnicę.

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K. Dąbskiego ul. Żurawia 14 tel. 260-21 — dyżurny oddział całonocny

Specjalistyczny Onkologiczny ZOZ ul. Ogrodowa 12 tel. 365-29 i 335-10

DYŻURNI SZPITALI

W DNIU 26.IX.1982 r.

Państwowy Szpital Kliniczny im. M. Skłodowskiej-Curie 24 tel. 224-31 — dyżurny oddział: chirurgię, reanimację, wewnętrzną, laryngologię, okulistykę i położnicę.

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K. Dąbskiego ul. Żurawia 14 tel. 260-21 — dyżurny oddział całonocny

Specjalistyczny Onkologiczny ZOZ ul. Ogrodowa 12 tel. 365-29 i 335-10

DYŻURNI SZPITALI

W DNIU 27.IX.1982 r.

Państwowy Szpital Kliniczny im. M. Skłodowskiej-Curie 24 tel. 224-31 — dyżurny oddział: chirurgię, reanimację, wewnętrzną, laryngologię, okulistykę i położnicę.

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K. Dąbskiego ul. Żurawia 14 tel. 260-21 — dyżurny oddział całonocny

Specjalistyczny Onkologiczny ZOZ ul. Ogrodowa 12 tel. 365-29 i 335-10

P. ATEK

RADIO

PROGRAM I

Władomości: 0.05, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00

PROGRAM II

Władomości: 5.30, 7.30, 9.30, 11.30, 13.30, 15.30, 17.30, 19.30, 21.30, 23.30, 25.30

PROGRAM III

Władomości: 5.30, 7.30, 9.30, 11.30, 13.30, 15.30, 17.30, 19.30, 21.30, 23.30, 25.30

PROGRAM IV

Władomości: 5.30, 7.30, 9.30, 11.30, 13.30, 15.30, 17.30, 19.30, 21.30, 23.30, 25.30

SOBOTA

RADIO

PROGRAM I

Władomości: 0.05, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00

PROGRAM II

Władomości: 5.30, 7.30, 9.30, 11.30, 13.30, 15.30, 17.30, 19.30, 21.30, 23.30, 25.30

PROGRAM III

Władomości: 5.30, 7.30, 9.30, 11.30, 13.30, 15.30, 17.30, 19.30, 21.30, 23.30, 25.30

PROGRAM IV

Władomości: 5.30, 7.30, 9.30, 11.30, 13.30, 15.30, 17.30, 19.30, 21.30, 23.30, 25.30

NIEDZIELA

RADIO

PROGRAM I

Władomości: 0.05, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00

PROGRAM II

Władomości: 5.30, 7.30, 9.30, 11.30, 13.30, 15.30, 17.30, 19.30, 21.30, 23.30, 25.30

PROGRAM III

Władomości: 5.30, 7.30, 9.30, 11.30, 13.30, 15.30, 17.30, 19.30, 21.30, 23.30, 25.30

PROGRAM IV

Władomości: 5.30, 7.30, 9.30, 11.30, 13.30, 15.30, 17.30, 19.30, 21.30, 23.30, 25.30

W DNIU 24.IX.1982 r.

Państwowy Szpital Kliniczny im. M. Skłodowskiej-Curie 24 tel. 224-31 — dyżurny oddział: chirurgię, reanimację, wewnętrzną, laryngologię, okulistykę i położnicę.

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K. Dąbskiego ul. Żurawia 14 tel. 260-21 — dyżurny oddział całonocny

Specjalistyczny Onkologiczny ZOZ ul. Ogrodowa 12 tel. 365-29 i 335-10

DYŻURNI SZPITALI

W DNIU 25.IX.1982 r.

Państwowy Szpital Kliniczny im. M. Skłodowskiej-Curie 24 tel. 224-31 — dyżurny oddział: chirurgię, reanimację, wewnętrzną, laryngologię, okulistykę i położnicę.

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K. Dąbskiego ul. Żurawia 14 tel. 260-21 — dyżurny oddział całonocny

Specjalistyczny Onkologiczny ZOZ ul. Ogrodowa 12 tel. 365-29 i 335-10

DYŻURNI SZPITALI

W DNIU 26.IX.1982 r.

Państwowy Szpital Kliniczny im. M. Skłodowskiej-Curie 24 tel. 224-31 — dyżurny oddział: chirurgię, reanimację, wewnętrzną, laryngologię, okulistykę i położnicę.

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K. Dąbskiego ul. Żurawia 14 tel. 260-21 — dyżurny oddział całonocny

Specjalistyczny Onkologiczny ZOZ ul. Ogrodowa 12 tel. 365-29 i 335-10

DYŻURNI SZPITALI

W DNIU 27.IX.1982 r.

Państwowy Szpital Kliniczny im. M. Skłodowskiej-Curie 24 tel. 224-31 — dyżurny oddział: chirurgię, reanimację, wewnętrzną, laryngologię, okulistykę i położnicę.

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K. Dąbskiego ul. Żurawia 14 tel. 260-21 — dyżurny oddział całonocny

Specjalistyczny Onkologiczny ZOZ ul. Ogrodowa 12 tel. 365-29 i 335-10

SWIAT BAŚNI

„Perla Adamińska” — w piątek, sobotę i niedzielę: „Iwona księżniczka Burgunda” godz. 19 — duża scena. **Białostocki Teatr Lalek** (ul. Kalinowskiego 1) w sobotę i niedzielę: „Oni z Onikami” w sobotę — godz. 16.30, w niedzielę — godz. 11.00 i 16.00.

KINA — w piątek: „Bolidy” — Poranki, sobota: (od lat 15) godz. 15.15, 17.15 i 20.15; w sobotę i niedzielę: „Zapach psiej sierści”, prod. polskiej, kol. (od lat 15) godz. 15.30, 17.45 i 20.00.

„Ton” — w piątek, sobotę i niedzielę: „Weisla smoka” prod. Hongkong-USA (od lat 18) godz. 19.00, 21.00 i 23.00.

„Srebrna” — w piątek: „W pustyni i w puszczy”, cz. I i II, prod. polskiej (od lat 9), godz. 8.00, „Człowiek z miedzi” prod. polskiej (od lat 19) godz. 13.30, 15.30 i 20.00; w sobotę i niedzielę: „Dziadek do orzechów” prod. polskiej (od lat 19) godz. 10.30 i 13.00; „Człowiek z miedzi” prod. polskiej (od lat 18) godz. 15.30, 17.45 i 20.00.

„Studio” — w piątek, sobotę: „Salto”, prod. polskiej (od lat 15) godz. 15.30, 17.45 i 20.00; w niedzielę: „Jak daleko stał biskup”, prod. polskiej (od lat 18), godz. 15.30, 17.45 i 20.00; w niedzielę — MDKF, godz. 10.00.

Kluby — w piątek: „Kurs tańca towarzyskiego” godz. 19.00, 21.00 i 23.00; w sobotę i niedzielę: „Proszę słońca”, prod. polskiej (od lat 18), godz. 11.00.

KINA W WOJEWÓDZTWACH

Białostockie Podlaski — w piątek: „Tajemnica głębi pociągów”, prod. CSRS (b.o.); w sobotę i niedzielę: „Wujaszek z Ameryki”, prod. franc. (od lat 15).

Dąbrowa Białostocka — w piątek: „Klucznik” prod. polskiej (od lat 15); w sobotę i niedzielę: „Amator”, prod. polskiej (od lat 15).

Hajnówka — w piątek: „Zawłazki uczucie” prod. polskiej (od lat 15); w sobotę i niedzielę: „Róża”, prod. polskiej (od lat 15).

Lapy — w piątek: „Test pilota Pirxa” prod. polskiej (od lat 15); w sobotę i niedzielę: „Zaczęły kręczyć” prod. polskiej (od lat 15).

Mokli — w piątek: „Port lotniczy 77” prod. USA (od lat 15); w sobotę i niedzielę: „Wspólnik”, prod. franc. (od lat 15).

Siemiatycze — w piątek: „Cma”, prod. polskiej (od lat 18); w sobotę i niedzielę: „Dobrych ludzi”, prod. polskiej (od lat 18).

Sokołki — w piątek: „Młot”, prod. polskiej (od lat 15); w sobotę i niedzielę: „Dyktant”, prod. polskiej (od lat 15).

Łomża — w piątek: „Młot”, prod. polskiej (od lat 15); w sobotę i niedzielę: „Dobrych ludzi”, prod. polskiej (od lat 18).

Łomża „Millenium” — w piątek: „Konopielka” prod. polskiej (od lat 15); w sobotę i niedzielę: „W obronie własnej” prod. polskiej (od lat 18).

Łomża „Pazderna” — w piątek: „Bez miłości” prod. polskiej (od lat 15); w sobotę i niedzielę: „Taksówkarz” prod. USA (od lat 18).

Grajewo — w piątek: „Czas Apokalipsy” prod. USA (od lat 18); w sobotę i niedzielę: „Ten dzień to prezent” prod. węg. (od lat 18).

Kolno — w piątek i sobotę: „Kolorowe” prod. USA (od lat 15); w niedzielę: „Wszystkie jest miłością” prod. bulg. (od lat 18).

Wysokie Mazowieckie — w piątek: „Intygra rodzinna” prod. USA (od lat 15); w sobotę i niedzielę: „Lokator”, prod. franc. (od lat 18).

Zambrów — w piątek, sobotę i niedzielę: „Apokalipsa” prod. USA (od lat 18).

W SUWAŁKACH

Suwałki „Baltyk” — w piątek, sobotę i niedzielę: „Weisla smoka” prod. Hongkong-USA (od lat 18).

Suwałki „Kultura” — w piątek: „Zadzwonko do mojej żony” prod. polskiej (b.o.); w sobotę i niedzielę: „Wszystkie jest miłością” prod. polskiej (od lat 12).

Augustów — w piątek: „Panny z Wilka” prod. polskiej (od lat 15); w sobotę i niedzielę: „Sprawa Karłowicza” prod. USA (od lat 15).

Elk „Orzeł” — w sobotę i niedzielę: „Władysław Sikorski” prod. polskiej (od lat 15).

Elk „Polonia” — w piątek, sobotę i niedzielę: „Znachor” cz. I i II, prod. polskiej (od lat 12).

Elk „Zorza” — w piątek: „Śmieć z komputera”, prod. franc. (od lat 15); w sobotę i niedzielę: „Apokalipsa” prod. USA (od lat 18).

Curie 24 tel. 216-21 i 270-41 — dyżurny oddział dziennej: chirurgię, reanimację, wewnętrzną, laryngologię, okulistykę i położnicę.

Specjalistyczny Dermatologiczny ZOZ ul. Manifestu Lipcowego 3 tel. 219-06

Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dąbskiego ul. Żurawia 14 tel. 260-21 — dyżurny oddział całonocny

Specjalistyczny Onkologiczny ZOZ ul. Ogrodowa 12 tel. 365-29 i 335-10

DYŻURNI SZPITALI

W DNIU 24.IX.1982 r.

Państwowy Szpital Kliniczny im. M. Skłodowskiej-Curie 24 tel. 224-31 — dyżurny oddział: chirurgię, reanimację, wewnętrzną, laryngologię, okulistykę i położnicę.

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K. Dąbskiego ul. Żurawia 14 tel. 260-21 — dyżurny oddział całonocny

Specjalistyczny Onkologiczny ZOZ ul. Ogrodowa 12 tel. 365-29 i 335-10

DYŻURNI SZPITALI

W DNIU 25.IX.1982 r.

Państwowy Szpital Kliniczny im. M. Skłodowskiej-Curie 24 tel. 224-31 — dyżurny oddział: chirurgię, reanimację, wewnętrzną, laryngologię, okulistykę i położnicę.

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K. Dąbskiego ul. Żurawia 14 tel. 260-21 — dyżurny oddział całonocny

Specjalistyczny Onkologiczny ZOZ ul. Ogrodowa 12 tel. 365-29 i 335-10

DYŻURNI SZPITALI

W DNIU 26.IX.1982 r.

Państwowy Szpital Kliniczny im. M. Skłodowskiej-Curie 24 tel. 224-31 — dyżurny oddział: chirurgię, reanimację, wewnętrzną, laryngologię, okulistykę i położnicę.

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K. Dąbskiego ul. Żurawia 14 tel. 260-21 — dyżurny oddział całonocny

Specjalistyczny Onkologiczny ZOZ ul. Ogrodowa 12 tel. 365-29 i 335-10

DYŻURNI SZPITALI

W DNIU 27.IX.1982 r.

Państwowy Szpital Kliniczny im. M. Skłodowskiej-Curie 24 tel. 224-31 — dyżurny oddział: chirurgię, reanimację, wewnętrzną, laryngologię, okulistykę i położnicę.

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K. Dąbskiego ul. Żurawia 14 tel. 260-21 — dyżurny oddział całonocny

Specjalistyczny Onkologiczny ZOZ ul. Ogrodowa 12 tel. 365-29 i 335-10

TELEWIZJA RADZIECKA

PROGRAM I

Władomości: 0.05, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00

PROGRAM II

Władomości: 5.30, 7.30, 9.30, 11.30, 13.30, 15.30, 17.30, 19.30, 21.30, 23.30, 25.30

PROGRAM III

Władomości: 5.30, 7.30, 9.30, 11.30, 13.30, 15.30, 17.30, 19.30, 21.30, 23.30, 25.30

PROGRAM IV

Władomości: 5.30, 7.30, 9.30, 11.30, 13.30, 15.30, 17.30, 19.30, 21.30, 23.30, 25.30

TELEWIZJA

PROGRAM I

Władomości: 0.05, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00

PROGRAM II

Władomości: 5.30, 7.30, 9.30, 11.30, 13.30, 15.30, 17.30, 19.30, 21.30, 23.30, 25.30

PROGRAM III

Władomości: 5.30, 7.30, 9.30, 11.30, 13.30, 15.30, 17.30, 19.30, 21.30, 23.30, 25.30

PROGRAM IV

Władomości: 5.30, 7.30, 9.30, 11.30, 13.30, 15.30, 17.30, 19.30, 21.30, 23.30, 25.30

TELEWIZJA

PROGRAM I

Władomości: 0.05, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00

PROGRAM II

Władomości: 5.30, 7.30, 9.30, 11.30, 13.30, 15.30, 17.30, 19.30, 21.30, 23.30, 25.30

PROGRAM III

Władomości: 5.30, 7.30, 9.30, 11.30, 13.30, 15.30, 17.30, 19.30, 21.30, 23.30, 25.30

PROGRAM IV

Władomości: 5.30, 7.30, 9.30, 11.30, 13.30, 15.30, 17.30, 19.30, 21.30, 23.30, 25.30

TELEWIZJA

PROGRAM I

Władomości: 0.05, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00

PROGRAM II

Władomości: 5.30, 7.30, 9.30, 11.30, 13.30, 15.30, 17.30, 19.30, 21.30, 23.30, 25.30

PROGRAM III

Władomości: 5.30, 7.30, 9.30, 11.30, 13.30, 15.30, 17.30, 19.30, 21.30, 23.30, 25.30

PROGRAM IV

Władomości: 5.30, 7.30, 9.30, 11.30, 13.30, 15.30, 17.30, 19.30, 21.30, 23.30, 25.30

